

— Tu Kasprowy
— Co ze śniegiem?
— Panocku — deszcz...
KASPROWY WIERCH, 14.2. (tel. wł.). — godz. 23.30.
— Tu Warszawa, „Przegląd Sportowy”.
— Panocku, deszcz — usłysze-
liśmy góralski, ale smutny głos z
hotelu na Kasprowym.
— Wczoraj padał deszcz, śniegu
b. mało, ale są nadzieje na opady
śnieżne w najbliższych dniach. No
tujemy mały spadek tempera-
tury.
Był to bardzo smutny komuni-
kat, który z prawdziwą przykro-
cią podajemy do wiadomości. Rze-
czywiście, warunki atmosferycz-
ne w Zakopanem przed najpoważ-
niejszą imprezą narciarską tego
roku nie są świetne.

Czy daleko
zajedzie?

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 13

Warszawa, czwartek 15 lutego 1951 r.

Cena
45 gr

Rok VI

Sukcesy Tajnera i Płonki w Oberhof Śniegu i igrzysk! — woła Zakopane CWKS wysunął się na czoło turnieju



Gazu! Jeszcze 10 centymetrów, a za 10 lat zostaniesz mistrzem! Zech-
ca mistrz Polski z 1921 i 1922 r. Franciszek Bujak młodzieńczego nar-
ciarza Eugeniusza Nowoczweskiego — podczas dziecińczych zawodów
w Zakopanem Foto Jedność — Zakopane

Janusz Minkiewicz:

My humorysty
uwielbiamy sport

TYM, że Janusz Minkiewicz
nie stroni od sportu — mie-
liśmy okazję przekonać się niejedn-
okrotnie, chociaż, przynajmniej w
ostatnim czasie, nie szukał tematów
w sporcie dla swej celnej krytyki.
Minkiewicz bywa dość często na
ciekawych imprezach sportowych,
w lecie drukował w „Przeglądzie” fa-
lietony o tenisie.

Czy odwiedzenie sportowych sta-
dionów, i to nie często, to jedyny do-
wód, że Janusz Minkiewicz jest sym-
patykiem sportu?

Otóż, wyobraźcie sobie Czytelnicy,
że Minkiewicz jeździ na nartach, i
to bardzo dobrze. Próbował nawet
organizować sekcję narciarską przy
Związku Literatów. Jak dotąd bez-
skutecznie.

A inne dziedziny sportu?...
— Jako uczeń zdobyłem raz wi-
cemi mistrzostwo szkoły w tenisie —
oświadczył nam.

— Uprawiałem też z zapasem lek-
koatletykę. Specjalizowałem się w
średnich dystansach. Osiągałem nie-
złe czasy.

Na nasze zapytanie — czy za-
mierza napisać coś o sporcie — Min-
kiewicz oświadczył, że raczej nie na-
pisze, a swój stosunek do tej dziedziny
życia społecznego scharakteryzo-
wał w następujących zdaniach:

— Będąc z zawodu satyrykiem, a
więc i po części humorystą, przez to
samo jestem wielobiciem sportu. Nie,
żeby akurat sport był wdzianym tem-
atem dla satyry, ale dlatego, że
sport idzie zawsze w parze z humo-
rem.

Tylko ludzie ponurzy są niewrażli-
wi na humor. Tylko ludzie ponurzy
są niewrażliwi na sport.

My, humorysty, wielbimy sport, tak
jak cenimy humor, bo zarówno sport
jak i humor — zwiększają radość
życia. Im większy zaś tkwi w nas fa-
dunek radości życia, tym więcej ma-
my ochoty do pracy, tym bardziej ta
praca jest owocna i wydajna.

Najwyższej zaś wydajności pracy
wymaga od nas okres decydującej
walki o pokój i wykonanie Sześciolet-
niego Planu.

TOM.

Program zimowych mistrzostw zrzeszeń

Niedziela, 18.II godz. 9: apel zawo-
dów przy pomniku Zwycięstwa,
g. 10 — uroczyste otwarcie zawo-
dów na stadionie pod Krokwią, g.
10,30 — bieg rozstawny 4 x 10 km,
g. 10,31 bieg kobiet 10 km, g. 19 i
20,30 mecze hokejowe na stadionie
przy ul. Kościuszki.
Poniedziałek, 19.II: g. 12,01 — bieg

1511 SPO zamierzają zdobyć sportowcy N. Huty

NOWA HUTA. (tel. wł.). W obec-
ności sekretarza GKKF Kisielitkiego
odbyło się w Nowej Hucie II ple-
narne zebranie Miejskiego Komitetu
Kultury Fizycznej, na którym doko-
nano analizy dotychczasowych wyni-
ków oraz omówiono i wytyczono plan
pracy na rok 1951.

Ze sprawozdania przewodniczącego
MKKF Okapca i w rzeczowej dysku-
sji wynikło, że obok osiągnięć, do k-
rych zaliczyć trzeba organizację mi-
strzostw Polski w siatkówkę, rozegra-
nych na stadionie wybudowanym r-
kami junaków Nowej Huty, które to
zawody wpłynęły decydująco na u-
powszechnienie piłki ręcznej wśród
robotników w Nowej Hucie oraz tłum-
nym, bo wyrażającym się cyfrą 12.400
startujących udziałem w Marszach Je-
siennych — istniały również błędy i
niedociągnięcia.

Po dyskusji przyjmując uchwałę,
zobowiązano położyc główny nacisk
na podniesienie poziomu ideologicz-
nego, na stworzenie warunków do zdo-
bycia przez 1.511 członków grup spor-
towych z Nowej Huty odznaki SPO.

Sportowcy
na lokomotywach
str. 5

w mistrzostwach zrzeszeń na Torkacie

Nasi specjaliści sprawozdawcy donoszą z Katowic

KATOWICE, 14.2. (tel. wł.). CWKS prowadzi w hokejowych mi-
strzostwach Polski. Dwa dni finałowych rozgrywek nie wyjaśniły je-
szcze sytuacji. Po przeprowadzeniu 2/3 rozgrywek, nie można je-
szcze wskazać zwycięzcę.

W tej chwili prowadzi CWKS przed Unią i Górnikiem oraz Ogniwem. Trzy pierwsze zespoły są równorzędnymi kandydatami do ty-
tułu.

Tona soli pod Krokwią urządza konkurs skoków

ZAKOPANE, 14.2. (tel. wł.). Może
już niepotrzebnie, ale organizatorzy
przygotowują się na najgorsze, tzn. na
brak śniegu. Specjalne zespoły doświad-
czonych narciarzy przeszukują lasy i sto-
ki w poszukiwaniu zasnieżonych terenów,
gdzie można by jeszcze wytyczyć trasę
zjazdową i biegową. W chwili obecnej
bierze się pod uwagę możliwość wyty-
czenia trasy zjazdowej spod Kopy Pysz-
niańskiej.

Biegacze pójad prawdopodobnie po
trasie wytyczonej dwa lata temu przez
Orlewicza od Toporowych Stawów na
Piszą Trawkę przez przysmyk Waksmund-
kiej. Jest to trasa wybitnie norweska,
urozmaicona, zalesiona i ma duży za-
pas śniegu.

Trasa biegu kobiet zostanie również
wytyczona w pobliżu Cyli i Jaszczu-
rówki, ale będzie o wiele łatwiejsza.
Bez względu na to, czy śnieg spad-
nie, czy nie — otwarty konkurs skoków
odbędzie się na Krokwi. Jej gospodarz,
Zdzisław Motyka ma teraz wielkiego
sprzymierzeńca w postaci tony soli, dzie-
ki której zakonserwuje i przystosuje z-
ładowały śnieg do skoków. Poza tym w
gęstych lasach Krokwi są jeszcze duże
pokłady śniegu, które można będzie
przerzucić na skocznię.

Mamy jednak nadzieję, że pogoda
przyjdzie w sukurs organizatorom i mi-
strzostwa odbędą się na śniegu przy kil-
ku stopniach mrozu. W środę w połud-
nie zaczął padać w dolinie Zakopanego
deszcz, a już od hali Kondratowej w gó-
rę meldowano opad śniegu. Wczorajem
w Zakopanem spadł śnieg, w nocy spo-
dziewane są przymrozki. (JRS)

CRZZ organizuje pociągi popular-
ne do Zakopanego dla przedowni-
ków pracy na otwarcie mistrzostw.
Rozdzielnik jest następujący: Łódź
950 osób, Lublin — 350, Katowice —
700, Opole — 450, Warszawa — 500,
Poznań — 350, Kraków — 500.

CWKS ma za sobą dwa mecze, w
których zebrał cztery punkty i stosu-
nek bramek 4:2. Wojskowi mają
przed sobą jeszcze ciężkie spotkanie
z Unią, która przegrała z Górn-
ikiem wcale nie zrezygnowała z mi-
strzostwskiego tytułu i ani myśli o po-
rażce.

Gdyby Unii udało się wygrać z
CWKS a Górnikiem pokonałby Ogniw-
o (w co w tej chwili nikt nie wątpi),
wszyscy kandydaci do tytułu będą
mieli jednakową ilość punktów. O
zwycięstwie decyduje wtedy stosu-
nek bramek. Aktualna tabela mi-
strzostw przedstawia się nastę-
pująco:

1. CWKS	2	4:0	4:2
2. Unia	2	2:2	1:7
3. Górnik	2	2:2	6:6
4. Ogniw	2	0:4	3:9

S POTKANIA czwartkowe Unia-
CWKS i Ogniw — Górnik o-
czekiwane są z wielkim zaintereso-
waniem. Większe zaciekawienie sku-
pia się na meczu Unii z CWKS, któ-
ry będzie rozegrany jako ostatni. Bę-
dzie już wtedy wiadomym, jakim do-
robkiem legitymuje się Górnik, któ-
rego przesiągnięć będą chciały Unia
i CWKS w wyścigu do mistrzow-
skiego tytułu.

CWKS — Górnik 3:2 (2:1, 1:0, 0:1).
Bramki dla zwycięzców: Antusiewicz —
2, Świca — 1, dla Górnika: Ulman i
Wróbel II po 1. Sędziowali: Przeweda i
Ferenc.

Unia — Ogniw 8:5 (1:0, 5:2, 4:1).
Bramki dla Unii: Csorich i Jeżak — po 3,
Lewacki i Mańka — po 1. Dla Ognia:
Kopczyński II — 2, Gojny — 1. Sędziowali:
Eberhardt i Bielecki.

DWU BEZ PORAZKI

Pojedynek dwu zespołów, nie ma-
jących dotychczas porażki, wywołał
niewiele mniejsze zainteresowanie,
niż spotkanie Górnika z Unią. Try-
buny były znów wypełnione po brze-
gi, a odbyło się wszystko w zupeł-
nie innych warunkach niż we wto-
rek. Organizatorzy opłanowali całko-
wicie sytuację, dopisali także sędzio-
wie.

Nie dopisali natomiast w pewnym
momencie gracze Górnika. Najwięk-
sze mamy pretensje do Gansinca,

Trzy mecze Szwedów

na ringach polskich

ROBOTNICZA reprezentacja bok-
serska Szwecji na zaproszenie
Rady Kultury i Sportu przy CRZZ przy-
bywa do Polski i stoczy trzy spotkania
w okresie pomiędzy 4 a 10 kwietnia.

Pierwszy mecz odbędzie się przy-
puszczalnie 5 kwietnia we Wrocławiu
i będzie go organizował PZB. W meczu
tym wystąpi kadra bokserska.

Następny mecz będzie organizował
Wiślniak, a Zrzeszenie organizujące
trzecie spotkanie nie zostało jeszcze
wyznaczone.

który niepotrzebnie protestował prze-
ciw orzeczeniom sędziego. Za kryty-
kę sędziego dostał 10 min. kary, za
które się w pierwszej chwili mocno
obraził i poszedł do szatni. Dopiero
po wielu próbach wrócił Gansiniec
na lodowisko.

Podkreślić w tym należy postawę
młodego zawodnika Górnika.
Zdecydowali oni nie tylko o zażegn-
niu incydentu, ale i o powrocie Gan-
sinca do gry.

Mecz miał b. ciekawy przebieg.
Pierwsza tercja była b. żywa, obfito-
wała w wiele sytuacji podbramko-
wych. Pierwsza bramka padła w 4
min., zdobył ją Ulman. Za chwilę
Szwecja wyrównała i gra można
powiedzieć zaczęła się od nowa. W na-
stępnej minucie Szwecja miała oka-
zję do podwyższenia wyniku, ale
zmarłował ją.

RAIDY BEZ KOŃCA

Gansiniec robi wiele raidów, ale
jak zwykle nic one nie przynioszą ze-
społowi. Znacznie lepiej wygląda sy-
tuacja Górnika, gdy Gansiniec cofa
się do obrony, a w ataku brylują
bracia Wróbelowie.

Gra zaostrza się. Na lodzie poz-
staje czterech graczy Górnika. Wyko-
rzystują to wojskowi, zdobywając
bramkę przez Antuszewicza. W 13
min. drugiej tercji następuje incy-
dent z Gansincem, a w 14 min. Antu-
szewicz, po pięknym przebiegu zdo-
bywa trzecią bramkę, wyprzedzając
Węgrzyzna na polu.

W trzeciej tercji Górnicy zdobywa-
ją przewagę. Wojskowi bronią się
zawzięcie i w pewnym momencie po-

„dalszy ciąg na str. 2”

Produkcja nart zakopiańskiego pomysłu

ZAKOPANE, 14.2. (tel. wł.).
Wytwórnia nart w Zakopanem
przystąpiła do produkcji pewnej
ilości nart, w których nie ma ani
kawalka jesionu czy hikiory.

Nowa klejona pomysł Józefa
Fadana i majstra Tadeusza Ustóp-
skiego sklejona jest z 11 kawał-
ków drzewa.

W jej skład wchodzi: brzoza,
dąb i buk. Najważniejszą rolę od-
grywa jednak drzewo grabowe, z
którego wycięta jest spódnia war-
stwa i ślizg. Ślizg grabowy, jeżeli
nie przewyższa, to na pewno do-
równuje hikirowemu, gdyż jest
równie twardy i wytrzymały, a
przy tym ma ten plus, że jako bez-
słowny ściera się równomiernie.

Nowa klejona wzorowana jest
na profilu narty francuskiej pro-
dukcji SuperDynamit. Nowe narty
zostały już poddane wstępnym pró-
bom wytrzymałości, poślizgu, od-
porności na mróz (nie kruszeją).
Obecnie otrzymują je narciarze
CWKS i Kolejarka, którzy wypró-
bują je w terenie na łąkach.

Kilka lat temu wyprodukowano
pełną nartę z grabu, nie klejonej.
ale krzywiła się. Klejona na to
nie jest narażona.

Warto dodać, że „Przegląd Spor-
towy” kilka miesięcy temu wyraził
wiarę w zdolności racjonalizator-
skie naszych producentów nart,
którzy potrafili znaleźć nowy su-
rowiec w miejsce hikiory i jesionu.
(J. R. S.).

Na ciężkich trasach Oberhofu sukcesy Czechosłowaków i wiele upadków

OBERHOF, 14.2. (tel. wł.). W trze-
cim dniu zawodów o narciarskie mi-
strzostwo Niemieckiej Republiki De-
mokratycznej rozegrano slalom-gi-
gant i slalom do kombinacji alpej-
skiej.

Warunki jazdy były b. trudne.
Panowała gęsta mgła, widoczność
była zła. Zawodnik znajdujący się
na trasie slalomu widział tylko 3
do 4 bramek przed sobą. W tych
warunkach zdarzyło się wiele upad-
ków, które pokrzyżowały szanse nie-
jednemu zawodnikowi.

Zwycięzca w zjeździe z poprzed-
niego dnia — Płonka, podobnie jak
wielu rywali, wywrócił się na trasie,
stracił cenne sekundy i w efekcie
uplasował się na dalekim miejscu.

Jednak zwycięstwo w zjeździe do-
ła mu w kombinacji alpejskiej trzecie
miejsce za Slachta (CSR) i Kittlem
(CSR).

Slalom do kombinacji na trasie
400 m przy 52 bramkach i 200 m
różnicy wzniesień wygrał Slachta
(CSR) — 2:44,4 przed Kittlem (CSR)
— 2:46,5 i Cieptakiem-Gasienicą —
2:47,5.

Cieptak-Gasienica w pierwszym
przejeździe wypadł słabo. W drugim
jednak uzyskał najlepszy czas dnia
— 1:18,44 i dzięki temu zajął trze-
cie miejsce.

W kombinacji alpejskiej — kobiet
zwyciężyła Vagnerova (CSR).
W Oberhof rozegrano również sla-

lom — gigant na trasie 950 m. Star-
towali w nim już zawodnicy rumu-
scy, którzy we wtorek przybyli na
mistrzostwa NRD.

W biegu tym Gasienica — Cieptak
uplasował się na trzecim miej-
scu. Płonka był dopiero 7.

Wyniki slalomu — gigantu: 1) Kra-
sula (CSR) — 67,4, 2) Slachta (CSR)
— 69,0, 3) Gasienica — Cieptak (Pol-
ska) — 72,0, 4) Kittl (CSR), 5) Ba-
ra (Rum.), 6) Culiban (Rum.).

Warunki śnieżne panujące w Ober-
hof poprawiły się. Spadł tu śnieg i
pokrył świeżo, kilkunastocentymet-
rową warstwą tereny przyszłych kon-
kurencji: trasy biegów oraz skoczni.
Mark.

Nasi sprawozdawcy donoszą z Torkatu:

Dwa wspaniałe spotkania
CWKS bije Górnika 3:2, Unia-Ogniwo 8:3

dofinansowanie ze SPS

zostają na lodzie w trójkę zaledwie (prócz bramkarza).

Górnicy nie umieją wykorzystać je dna liczebnej przewagi i dopiero w 15 min. zdobywają bramkę po wyjeździe Gansinica z obrony.

Bramkę strzelił Wróbel II. Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem dalszej przewagi Górnika, ale wynik nie ulega już zmianie.

W zespole wojskowych b. dobrze grali Bronowicz i Antusiewicz. Słabo wypadł Paluch. W drużynie Górnika na podkreślenie zasługuje dobra gra Januszewicza i Polesia.

Unia w ostatnim meczu z Górnikiem nie wykazała wielkiej formy, podczas gdy Ogniwo dzielnie spisywało się walcząc z CWKS. Stąd też nikt nie mówił wyraźnie, kto wygra i zdania odcienie wyniku były podzielone.

Unia do meczu z Ogniwnem przystąpiła z wiarą we własne siły i w to, że wynik walki o tytuł mistrza nie jest wcale jeszcze przesądzony.

UNIA BIJE OGNIWO

Z tych to powodów zaraz po gwizd ku sędziemu pierwsza piątka Unii pod wodzą Csoricha całą parą ruszyła naprzód i już w 31 sek. gry Lewacki z dobitki zdobywa prowadzenie. Zapowiadało się więc na ostre strzelanie. Nic z tego jednak w pierwszej tercji nie wyszło, gdyż napastnicy nie potrafili przyłożyć się do strzału. Okazji do zdobycia bramki było wiele.

Zato w II tercji bramki posypały się jak z rąga obfitości i obie drużyny zdobyły pięć bramek, z czego trzy padły w 2 min. Najładniejszą bramką był strzał Csoricha. Unia w tej tercji pokazała szereg błyskotliwych zagrań, ale Lewacki będąc kilkakrotnie sam na sam z Maciejką, marnuje okazje.

W ogóle Lewacki bezkonkurencyjny w dobitkach nie potrafił sobie poradzić będąc oko w oko z bramkarzem.

Ogniwo też nie próżnia. Zawodnicy tego zespołu przechodzą samych siebie i gra jest piękna i stoi na dużo lepszym poziomie, niż poprzednie spotkanie CWKS — Górnika. Trzeba podkreślić, że obie drużyny grają nadzwyczaj czysto i nikt do tej pory nie wylutuje za bandy.

TEMPO SŁABNIE

W ostatniej tercji tempo trochę osłabło, ale gra nie straciła na atrakcyjności, gdyż w dalszym ciągu obie drużyny przeprowadzają pomysłowe ataki. W tej tercji najszybszym strzel-

cem jest Jeżak, który 3-krotnie umieszcza krążek w bramce.

W 16 min. gry Koperczyński ustala wynik tego ciekawego i stojącego na dobrym poziomie spotkania. Unia tym razem zagrała z werwą i pokazała hokej w dobrym wydaniu.

Do najlepszych zawodników należał

Csorich, Jeżak, Burda, Janicko. Konto Lewackiego mocno obciążone jest niekorzystaniem dogodnych sytuacji. Szlendak w bramce bronił ze spokojem.

W drużynie Ogniwa na wysokie noty zasłużyli oba ataki, podczas gdy defensywa była nieco słabsza.

S. Sieniariski J. Badner

Talenty wyrastają jak krokusy

ZAKOPANE, w lutym. — Wielu działaczy jest zdania, że mistrzostwa juniorów są „ważniejsze” niż seniorów, ponieważ są wskaźnikiem na przyszłość. Ogarnięty tą myślą szedłem przez bezśnieżne Krupówki. (Co to będzie? Mistrzostwa zrzeszeń za tydzień) i postanowiłem w tym kierunku pokierować rozmowę z kapitanem sportowym PZN mgr Fiszerem, który powrócił właśnie ze Szklarskiej Poręby.

POZIOM SIĘ PODNIÓSŁ

— Jestem pod świeżym wrażeniem mistrzostw — zaczął Fiszer — ale sądzę, że pod względem technicznym poziom juniorów podniósł się o kilka stopni.

Słalom chłopców od 16 — 18 lat stoi na bardzo wysokim poziomie. Przejazd Włodka Czarniaka był klasą, z którą wielu seniorom ciężko byłoby rywalizować. Bardzo wyrównany był poziom skoków w wieku 16 — 18 lat; dość wspomnieć, że żaden z nich mimo ciężkich warunków nie leżał...

— To jeśli chodzi o poziom przeciętny... ale talenty, wybitne talenty?

— Przede wszystkim muszę tu przykładać Kojarzowi i Gwardii, które w Kościeliskach wywalały dwie narciarki, będące świetnym materiałem na biegaczkę. Są to zwycięzynie biegu na 8 km dziewcząt. Gąsienica i Gąsienica — Daniel (siostra najlepszego skoczka wśród juniorów — Jędrka). Obie startowały po raz pierwszy w tym roku. Nie wiele ustępowała im zeszłoroczna mistrzyni Cieniściówna (LZS Barania) i Słodczyka z AZS Zakopane, nad którą pracował Franek Marduła. Słodczyka przegrała tylko 40 sek. z Cieniścią.

NIE BĘDZIE KŁOPOTU, JEŻDZI...

— Więć z biegaczkami nie będzie kłopotu w przyszłości?

— Tak, jeżeli kluby potrafią nakłonić juniorki, żeby trenowały gdy będą już seniorkami. Przechodząc do chłopców warto wybrać kilka naz-

wisk... Wśród „klasyków” — klasą dla siebie jest Józef Karpel, który robi wyraźne postępy. Widziałem go na podbiegu — był bez zarzutu. Nauczył się doskonale skakać, tak że kombinację klasyczną wygrał 30 punktami. Rewelacjami byli dla mnie Dymitrowicz z wrocławskiej Stali i Benedykt bardzo wszechstronny talent. Pierwszy był czwarty w biegu — i trzeci w skokach — b. silny fizycznie posiada mocne wybić i spokojny lot.

BENEDYKT

— A czym można wytłumaczyć sensacyjną porażkę Zaryckiego z Benedyktem w skokach?

— Benedykt wygrał długością, ale stylowo był słabszy od Zaryckiego. Benedykt jest bardzo wszechstronny zawodnikiem. Skoki wygrał, w biegu był drugi o 40 sek. za zwycięzcą i miał ładny zjazd.

Na temat tych mistrzostw juniorów rozmawiałem jeszcze z kierownikiem sekcji narciarskiej Ogniwa, Sławoskim z Bielska, z Walkoszem z AZS i kilku innymi. Robiłem notatki, które mogą zainteresować czytelnicę, oto one:

Szkoda, że uczniowie szkół ogólnokształcących nie otrzymali zwolnień na mistrzostwa. Było to dla nich wielką krzywdą, gdyż ich koleżdy ze szkół zawodowych pojechali do Szklarskiej. Z tego powodu nie była m. in. zeszłoroczna mistrzyni zjazd dziewcząt 14 — 16 lat Miłutka Madzia Zalesińska z Zakopanego i kilku doskonałych zawodniczek AZS Kraków.

Zeszłoroczna trzykrotna mistrzyni (ślalom, zjazd, komb.) juniorka Marysia Bąkówna (AZS Zakopane), nie była w Szklarskiej, ale za to zupełnie nieźle spisywała się w Polanie, gdzie reprezentowała nasze barwy na mistrzostwach akademickich świata. Prócz niej w Polanie byli zeszłoroczni uczestnicy mistrzostw juniorów, świeżo upieczeni seniorzy (ukończyli już 18 lat): Forteck, Satała i Gogulski.

Niewiele seniorów posiada taką brawurę jak dwie azetianki: Rubicówna i Karpeliówna z Zakopanego. Andrzej Marusarz widział, jak Karpeliówna doszła na trasie biegu zjazdowego zwycięzynie Cieniściównę. wywróciła 5 kosiów, zerwała się i pojechała dalej. Obie zakopianki przegrały tylko przez upadki i zbyt niską trasę.

Wicemistrzem Polski juniorów w slalomie (grupa 16—18 lat) jest młody Kojarz, który ma wielkie nadzieje, gdyż jego skoczek Polski. Było to w epoce, kiedy skakało się... 30 m. Nazywa się Sieczka, ale nie jest synem ani nawet bliskim krewnym tamtego sławnego Sieczki. Na znaczy to, aby młody Sieczka nie był kiedyś sławnym.

O zwycięzcy konkursu skoków do kombinacji dla juniorów powyżej 18 lat mało się pisze. Wiadomo, był dobry — przecież jest nim nadzieja Krokwi, Jędrka Paweł Gąsienica. Tylko narty trzeba więcej prowadzić w locie, kolego Jędrku!

LZS nie ma wybitnych zjazdowców, ale będzie ich miał, jeżeli zwycięzca slalomu chłopców (14—16 lat) członek LZS Barania Góra, młodziutki, ale krzepki i bystry Greń popracuje nad techniką. W Szklarskiej Greń wygrał bieg pewnie, z dużą przewagą czasu i „skosił” wszystkich zakoplańczyków.

Włodek Czarniak jest bratem starszego Jędrka, który startował w

JAGODZIŃSKI WYGRYWA
TURNIEJ ASÓW MAŁEJ PIŁCZKI

Taslemcowy turniej „asów” pingpongowych zakończył się. Pierwsze miejsce zdobył Jagodziński zwyciężając Ojla po zaciętej i stojącej na wysokim poziomie grze 2:1 (17:21, 22:20, 21:19). Należy podkreślić, że zdobył pierwsze miejsce przez Jagodzińskiego jest zasłużone, gdyż w przelocie całej imprezy wykełował na najniższym poziomie gry.

Od 5 do 11... na Torkacie
Kolejność drużyn „usuniętych” za bandę

(KORRESPONDENCJA SPECJALNEGO WYSLANNIKA „PRZEGLĄDU”)

POZOSTALI uczestnicy mistrzowskiego turnieju, śledząc bój najlepszej czwórki wspominają swój udział w mistrzostwach, bilansując plusy i minusy paradowych walk na Torkacie.

Ostateczna kolejność zespołów ułożyła się następująco: 5. — Kolejarz, 6. — Włókniarz, 7. Budowlani, 8. —

Gwardia, 9. — AZS, 10. — Spójnia, 11. — Stal.

Kolejarz zajął piąte miejsce najzupełniej zasłużenie. Jest to drużyna bajowa, znająca hokej, dobrze jeżdżąca. Chwilami Kolejarze popełniają jeden poważny błąd. Gubią się w koronkowej robocie, podając wszędzie, nie posuwając się ani milimetra do przodu. Poza tym Kolejarze nie mają kondycji. Jej brak zdecydował właśnie o odpadnięciu w chwili, gdy zdawało się, że mają murowane miejsce w finale.

Kolejarze mogą mieć pretensje do wyższego miejsca. Czy będą one słuszne? Skłaniam się raczej do odpowiedzi, że Kolejarz jest stać na zwycięstwo z każdym z finalistów.

CZY TO JEST KOLEJARZ?

Ale w turnieju, jak się okazało Kolejarz nie miał wiele do powiedzenia. Niezbity szczęśliwie losowanie zetknęło go z trzema finalistami. Z Unią wygrał. Z CWKS i Ogniwnem przegrał. Z Unią grał wspaniale. Z CWKS byli o wiele słabsi, niż w pierwszym dniu, a na meczu z Ogniwnem grali tak, że wiele osób pytało czy jest to ten sam zespół, który wygrał z Unią?

Takich załamów nie obserwujemy u finalistów. Grają oni dość równo i dzielnie znajdują się przed Kolejarzem.

W pewnym odstępie należy postawić pozostałych uczestników turnieju. W grupie tej najlepsze miejsce stało się udziałem Włókniarza, który miał, jak to pisałem w poprzednim numerze, dużo, jak to się mówi, szczęścia. Moralnie, zdobywając 6 miejsca są Budowlani, którzy wygrali z Włókniarzem, zremisowali z Gwardią, wygrali z AZS. Zespół Budowlanych złożony z młodych graczy skorzystał w Katowicach bardzo dużo. Jeśli doświadczeń tych nie zżmuruje może być w przyszłym roku drużyną, która sprawi wiele niespodzianek, nawet uznanym wielkością.

GWARDIA TROCHĘ ZA... STARA...

Na równym poziomie z Budowlanymi i Włókniarzem należy postawić Gwardię. Drużynie tej nie rokujemy wielkiej

przyszłości. Ma w swych szeregach zbyt wielu weteranów i nie może liczyć tak, jak Budowlani i Włókniarz na wielkie postępy.

AZS i Spójnia to następna grupa. Ustępuje ona wyraźnie każdej z drużyn lepiej sklasyfikowanej. Akademicy jeżdżą słabo, nie mają w swych szeregach wybijających się jednostek, a Spójnia stawia dopiero pierwsze kroki na lodzie.

O Stali pisałem już. Najprawdopodobniej zajęła by miejsce za Kolejarzem gdyby...

Klasyfikacja zespołów, które nie biorą już udziału w mistrzostwach powinna więc wyglądać następująco: 5. — Kolejarz, 6. — Stal, Budowlani, Gwardia, Włókniarz, 10. — AZS, 11. — Spójnia.

Taka kolejność była by najsluszniejszym odzwierciedleniem umiejętności jakiej zademonstrowano w Katowicach.

S. Sieniariski

Rada trenerów PZB
zbiera się 17 bm

Konferencja wyszkoleniowa PZB, która miała się odbyć w dniu 18 bm. z delegatami zrzeszeń, musi być jeszcze raz odłożona, ponieważ wielu przedstawicieli zrzeszeń znajduje się obecnie w Zakopanem, gdzie pracuje przy organizacji mistrzostw zimowych. Konferencja odbędzie się w Warszawie 7 marca.

Natomiast w dniu 17 bm. w PZB o godzinie 10 odbędzie się zebranie rady trenerów, a w niedzielę 18 bm. konferencja sędziów, na którą zostali zaproszeni sędziowie: Sikowski, Łukedre, Bielewicz, Matura i Jurszka.

Walki
o wejście
do II ligi

W związku z meczami bokserskimi o wejście do II ligi, które odbędą się 18 bm. zostały już wyznaczone komisje sędziowskie. Na mecz w Krakowie OWKS, Kraków Stal, Siemianowice: w ringu Kułak, Łódź, na punkty Goleński, Łódź, Misiorny, P. Kac przyk. W.

Na mecz w Grudziądzu: Stal, Grudziądz Budowlani, Jelenia Góra: w ringu Mastowski, Poznań, na punkty Blukis, Gd.; Kocap, Gd., Sieroszewski, Ed., Ł. Finalowe spotkanie odbędzie się 25 bm., a jego obojętnością sędziowską będzie: w ringu, Mauding, W., punkty Bielewicz, Poznań, Denys, Ł., Szoł, W-wa.

W meczach eliminacyjnych, w razie równości punktów, decydować będzie stosunek głosów sędziów w poszczególnych walkach.

Skąd ta szybkość?

W prasie ukazała się wiadomość, dotycząca Mistrzostw Bojowych Polski, które odbędą się w dniach 20 — 25 lutego w Głzycu. Podane tam jest m. inn., że członkowie Ligi Morskiej: Rzemyszewski i Majzel zgłosili próbę pobicia rekordu Polski w jeździe na szybkość, który wynosi 127 km/godz.

Wiadomość ta jest o tyle nieścisła, że rekord szybkości na bojerach nie był nigdy w Polsce ustalony oficjalnie.

Pierwsza próba tego rodzaju, ma być przeprowadzona właśnie w tym roku, przy czym nie wiadomo oczywiście, czy dopisze wiatr i lód. Możliwe, że szybkości 127 km/godz. nie uda się osiągnąć. (Nawlałem mówiąc, nie wiadomo skąd się wzięła owa liczba 127 km/godz., bo nikt z żeglarzy bojerowych jak o rekordzie Polski o niej nie słyszał).

Gdyby ta szybkość nie została przekroczona — mogliby czytelnicy mieć pretensję do żeglarzy, że po prostu coś kręcą z rekordem, należy więc sprawę postawić jasno: Pierwszy rekord Polski na bojerach będzie dopiero ustalony w tym roku.

Z drugiej strony, ciekawe byłoby się dowiedzieć, gdzie i w jaki sposób koledy Rzemyszewski i Majzel zgłosili ową próbę, bo Komisja Regatowa ani Sekcja Żeglarska GKKF nie o tym nie wie.

Sekcja Żeglarska GKKF

Kadra etatowa
Spójni Kraków
zdobywa SPO

Kadra etatowa Spójni przystąpiła do realizacji zlozonego na naradzie aktywów sportowego zobowiązania, rozpoczynając zdobywanie norm na odznakę SPO. W ub. tygodniu wszyscy członkowie etatowej kadry Spójni zdobyli minima strzeleckie, a w bież. tygodniu stanę do prób w gimnastyce wzorcowej.

Kadra etatowa Spójni wozwała wszystkich kadry etatowe zrzeszeń i pionów ORZ do współzawodniczenia w zdobywaniu odznaki SPO i ufundowała nagrodę dla kadry, której wszyscy członkowie zdobędą odznaki SPO.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Głęboki sens kalendarza

SPORTOWY kalendarz imprez na rok 1951, pierwsza tego rodzaju organizacja planowa naszej kultury fizycznej, interesuje nie tylko zawodników i działaczy, ale wszystkich ludzi związanych z naszym społeczeństwem kulturalnym. Trzeba jednak, poza mechanicznym potrąceniem i orientowaniem się w terminach wytyczonych w kalendarzu, rozumieć jego założenia i tezy, a przede wszystkim jego głęboki sens wychowawczy.

Radziecki instruktor tak m. in. pisze o organizacji rejonowej kalendarza imprez sportowo - masowych:

Kalendarz sportowo - masowych imprez ma specjalnie duże zadania. Imprezy sportowe przeprowadzane wg niego są nie tylko znakomitą sprawozdaniem wartości przygotowań, poziomu techniki, lecz są również głębokim, potężnym propagatorem, który przyciąga kluby pracujące, a zwłaszcza młodzież do systematycznych zajęć w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Kalendarz sportowy winien uwzględniać:

- organizowanie mistrzostw lub towarzyskich spotkań we wszystkich dyscyplinach, ułatwiając tym właściwą klasyfikację sportowców,
- przeprowadzanie masowych imprez zapewniających szerokie przyłączenie fizykulturników i sportowców do brania udziału w zdawaniu norm GTO,
- organizację meczów w podstawowych dziedzinach sportu, celem podniesienia technicznych osiągnięć fizykulturników,
- przeprowadzanie imprez wczasowo - zdrowotnych (rozrywkowych) dla dzieci i młodzieży szkolnej,

e) organizację i przeprowadzanie na fabrykach, zakładach pracy, kołchozach, spartakiadach, jak również świąt kultury fizycznej, masowych biegów, sztafet i wszelkich imprez związanych z akcjami społeczno-politycznymi.

Zestawiając kalendarz sportowy należy wziąć pod uwagę następujące warunki:

a) kolejność przeprowadzania zawodów, poczynając od brygad, ośrodków produkcyjnych do mistrzostw kolektywów kultury fizycznej społecznych stowarzyszeń sportowych i rejonowych,

b) udział w zawodach rejonowych wszystkich kół (przedsiębiorstw, zakładów naukowych, kołchozów, sowchozów i stacji maszynowo-tractorowych),

c) we właściwym czasie przygotować zawodników, sędziów, inwentarz i bazy sportowe do zawodów,

d) prawidłowy rozdział terminów zawodów, stosownie do por roku i z uwzględnieniem prac w polu, stacjach maszynowych i na uczelniach,

e) wysoka zdolność organizacyjna przy przeprowadzaniu imprez sportowych w rejonie (zawiedzenie we właściwym czasie ludności o mających się odbyć zawodach). Sprawną pracą aparatu sędziowskiego, zdyscyplinowanie uczestników itp.

Konieczna jest — stwierdza instrukcja radziecka — dyskusja przed opublikowaniem kalendarza. Sprzyja ona korzystniejszemu przeprowadzeniu zakreślonego planu, równiejszy poziom gry.

42 dni wśród 475 milionów Wrażenia radzieckich sportowców z podróży po Chinach

DO MOSKWY powróciła drużyna koszykarzy ZSRR, która odbyła 42 dniowe tournée po Chinach. Przedstawiciel „Radzieckiego Sportu” przeprowadził rozmowę z starszym trenerem Spondanienem — zasłużonym mistrzem sportu, której wyjątki drukujemy:

— O naszych rezultatach osiągniętych w Chinach doniosły już depesze i nie chciałbym do nich powracać. Ogółem rozegraliśmy 33 mecze, których bilans wynosi 3137:896.

Nasuwają się pytania, czym wytłumaczyć tak wysokie zwycięstwo naszych koszykarzy? Czy może nasi chińscy przyjaciele grają słabo? Nie, tak nie jest! Chińczycy na ogół są dobrymi koszykarzami, jednak nasi zawodnicy znacznie przewyższali ich tempem gry i taktyką.

W czasie pobytu w Chinach przekonaliśmy się nacznie jak wielkiego przyjaciela mamy w postaci 475 milionowego narodu chińskiego. Natychmiast po przekroczeniu granicy, byliśmy otoczeni niezwykle serdeczną opieką. Na wszystkich dworcach witali nas tysiączne tłumy, które dostojnie zasypywały nas kwiatami. Wszędzie słyszeliśmy entuzjastyczne okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i jego młodzieży, na cześć pierwszego na świecie socjalistycznego kraju, na cześć przyjaźni radziecko-chińskiej. Na cześć wielkiego Stalina i wodza nowych Chin Mao-Tse-tunga i wszystkich tych ludzi, którzy walczą o pokój.

SERDECZNE PRZYJĘCIE

Nasi chińscy przyjaciele czynili wszystko, aby nam ułulić pobyt w ich ojczyźnie. Odczuwaliśmy wielką sympatię, którą nas darzono na każdym kroku. Nasze mecze wzbudzały olbrzymie zainteresowanie wśród ludności tych miast, gdzieśmy startowali. Skromne w miary sal nie mogły pomieścić wszystkich chętnych, którzy chcieli oglądać mecze. W Pekinie i Tientsinie przyszykowano specjalne hale, które pomieściły ok. 12 tysięcy widzów.

50.000 WIDZÓW!

W Kantonie pogoda pozwoliła na rozegranie meczu na otwartym stadionie i na trybunach zgromadziło się ok. 50 tysięcy widzów. Dachy sąsiednich domów i wszystkie balkony zostały wypełnione tymi widzami, dla których już zabrakło miejsc na stadionie. Ogółem mecze oglądało kilkaset tysięcy ludzi. Widzowie dowiedli, że znają się dobrze na przepisach gry i byli bardzo obiektywni. Wszystkie nasze dobre zagrania były spontanicznie oklaskiwane.

W czasie wolnych dni od meczów mieliśmy dużo czasu, aby rozmawiać z robotnikami, studentami, przedstawicielami wsi i sportowcami. Ze wszystkich wypowiedzi biła głęboka wiara w lepszą przyszłość wyzwolonego narodu chińskiego, który z takim zapałem buduje państwo socjalistyczne. Wszyscy wyrażali wdzięczność za bezinteresowną pomoc, jaką okazuje naród radziecki — narodowi chińskiemu. Chińczycy zdają sobie doskonale sprawę, że od pomocy tej zależy zorganizowanie narodowego gospodarstwa i kompletne niezależnie, nie się od kapitalistów amerykańskich, angielskich i japońskich. Chińczycy opowiadali nam z radością jak wzrasta ich stopa życiowa oraz jakie postępy już osiągnięto na odcinku kulturalnym.

NA WZORACH RADZIECKICH

Musieliśmy odpowiadać na setki pytań, zadawanych na temat życia w ZSRR. Chińczyków specjalnie interesowały nasze osiągnięcia i nasze doświadczenia, z których pragną brać przykład. Zachęceni tak wielkim zainteresowaniem wygłosiliśmy wiele odczytów na

Występy łyżwiarzy CSR w Moskwie

Na stadionie Dynamo w Moskwie wystąpili, bawący w ZSRR łyżwiarze figurowi Czechosłowacji. Występy te wzbudziły wielkie zainteresowanie publiczności, która wypełniła trybuny stadionu bogato udekorowane flagami ZSRR i CSR.

Łyżwiarze czechosłowaccy z dwukrotnymi akademickimi mistrzami świata w jeździe figurowej Lerchow i Fikorem na czele wykonali tańce oparte na motywach pieśni ludowych czeskich i moskiewskich.

Poza zawodnikami CSR w pokazach jazdy figurowej wzięli również udział zawodnicy ZSRR z Niekrasowa, Granatnikowa i Tolmaczewem na czele. Wystąpili również najmłodsi łyżwiarze ZSRR: 7-letni Smirnow i 9-letnia Licharewa.

temat wychowania fizycznego w Związku Radzieckim. Ze swej strony Chińczycy zaznajamiali nas z sytuacją sportową w ich kraju i dowiedzieliśmy się, że wzorują się oni na naszych doświadczeniach.

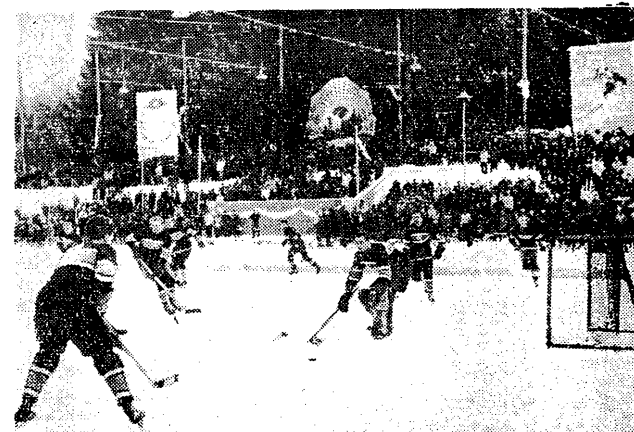
Koszykówka cieszy się w Chinach wielką popularnością. Boiska koszykówki buduje się teraz wszędzie, zarówno w miastach jak i na wsiach. Byliśmy w wielu szkołach; we wszystkich grają w koszykówkę, a niektóre uczelnie mają po 8 — 10 boisk do uprawiania tego sportu.

W kraju tym cieszy się również duża popularnością ping-pong. Zauważyliśmy stoły do ping-ponga ustawione w parkach publicznych. Piłka nożna jest nie mniej popularna, a w północnych Chinach zdobywa coraz więcej amatorów hokeja na lodzie.

W OBRONIE POKOJU

Chiński naród kocha pokój i dobrze wie, że tylko w czasie pokoju można budować szczęście ojczyzny. Chińczycy nienawidzą amerykańskich imperialistów, okupujących ich wyspę Taiwan i prowadzących wojnę agresywną przeciw-

ko braterskiemu narodowi Korei. Obserwowaliśmy z jakim entuzjazmem tysiące Chińczyków zapisuje się w szeregi ochotników walczących przeciwko imperialistom na Korei. Słyszeliśmy wszędzie: „Związek Radziecki jest z nami — obronimy wspólnie pokój!”.



Na lodowisku w Poiana-Stalin walczą hokeiści Czechosłowacji i Węgier

**GÓRNIK
UNIA
4:3**

Górnicy rewanżują się Unii

GÓRNIK — UNIA 4:3 (0:1, 1:0, 3:2). Bramki dla Górnika zdobyli: Wróbel I — 2, Poles i Uman — po 1; dla Unii: Lewacki 5. Sędziawali: Eberhardt i Bielecki.

GÓRNIK: Węgrzyn, Januszewicz, Ułman, Langner, Penczek, Gburek II, Gansiniec, Poles, Wróbel II, Wróbel I, Wróbel III.

UNIA: Sziendak, Nowak, Pocięcha, Prok, Kasprzycki, Jeżak, Csorich, Lewacki, Janicko, Burda, Manka.

W Katowicach dobrze pamiętają walkę o tytuł hokejowego mistrza Polski na I. 1950. Mistrzostwo zdobyła wówczas Unia, remisując z Górnikiem 5:5 w pierwszym spotkaniu i wygrywając w decydującym. Mecz, w którym osiągnięto remis, przeszedł do historii (na 8 min. przed końcem Górnik prowadził 5:2) i przypomina się go w każdej chwili, gdy na taftę z jednej strony wchodzi Burda, Lewacki, Csorich i inni, a z drugiej Gansiniec, Wróbelowie...

15.000 WIDZÓW

To co działo się w Katowicach we wtorek, przypominało największą gorącą przedmeczową pikarską spotkaniu między państwowych. Na dwie godziny przed meczem przy zbiegu ulic Warszawskiej i Bankowej panował tłok nie do opisania. Głód dla biletozów szalał. Na pół godziny przed terminem rozpoczęcia spotkania otwarto bramy Torkatu. Tłumy miłośników hokeja rzuciły się na najlepsze miejsca na trybunach, a gdy te zostały zajęte, zaczęli dokonywać cudów zręczności starzy i młodzi zapełnili okolice dachy.

15 tys. rozgorączkowanych widzów pragnęło rewanżu za rok zaszyły — zwycięstwa Górnika. Atmosfera spotkania była zbyt nerwowa. Po powitaniu drużyn na lodzie zostają pierwsze piątki. W Unii grają: Nowak, Pocięcha, Jeżak, Csorich, Lewacki. W Górniku: Januszewicz, Ułman, Gburek II, Gansiniec i Poles.

Pierwsze minuty przyniosły kilka ataków Unii. Dwa najsilniejsze strzały Jeżaka pewnie bronił Węgrzyn. Za chwilę niebezpieczeństwo na sytuacji pod bramką Unii. Gansiniec i Poles kombinują składnie, ale Gburek

nie trafia do pustej bramki. Zmiana zespołów. Kasprzycki nie czuje się zbyt pewnie na lodzie. Atak braci Wróbel stwarza niebezpieczne sytuacje, ale Sziendak broni i znów zmiana. Na lodzie pierwsze piątki. Gansiniec pięknie miją Csoricha i Lewackiego i nie kończy akcji strzałem.

W 13 min. Krątek prowadzi Csorich, podaje Lewackiemu, wspaniała zmiana i Unia prowadzi 1:0 po strzale Lewackiego. Do końca tercji wynik utrzymuje się dzięki dobie grze bramkarzy, zwłaszcza Sziendaka.

GÓRNIK WYRÓWNAŁ

Jampony w II tercji: zmniejszyło się tempo. Górnicy zdobyli lekką przewagę, ale nic z tego nie wychodzi. Dopiero w 17 min. nastąpiło wyrównanie. Krątek złapał Poles i strzelił między nogami Kasprzyckiego. Sziendak zastąpił przez obrońcę nie widział krątku.

W III tercji Unia finiszuje. Już w 2 min. Lewacki podwyższa wynik na 2:1. Za dwie minuty Lewacki znów strzela. Krątek odbija się od wewnętrznej strony bramki i sędzia główny, mimo protestów zespołu Unii oraz sędziego bramkowego, go'a nie uznaje. Minęło znów dwie minuty, Lewacki strzela i Unia prowadzi 3:1. Sytuacja dla Górnika jest groźna.

ZWYCIĘSKA BRAMKA ULMANA

Bramka Wróbel I w 8 min. zmienia jednak nastroje w drużynie. Górnicy grają teraz bardzo dobrze. Akcja zmienia się jak w kalejdoskopie. Jeżak dwa razy ma okazję do podwyższenia wyniku, ale raz nie umiał wyciągnąć bramkarza z bramki, a drugi: raz nie doszedł do krążka mimo, że podanie Csoricha było dość dokładne. W 16 min. Wróbel I dobija strzał Polesa. Jest 3:3. W 16 min. Ułman zdobywa zwycięską bramkę.

Mecz był na dobrym poziomie, a gra była żywa. Drużyna Górnika była bardziej wyrównana. Na lepszą rolę w ataku służyła trójka braci Wróbel. Gansiniec miał kilka pięknych wyjazdów, ale brak im było wykończenia. W zespole Unii poprawił się znacznie Lewacki, reszta na normalnym poziomie. Zawiodł trochę Kasprzycki. Najlepsza nota należy się Sziendakowi.

S. SIENIARSKI

Trąbimy na alarm!

Trochę lodu na głowę sędziom i publiczności

W 4 MIN. trzeciej tercji sędzia bramkowy stojący za bramką Górnika, zasygnalizował gola, zdobytego przez Unię. Krątek odbiwszy się o żelazny pręt bramki wyleciał w pole i zaczęła się gorąca dyskusja między 15 tysiącami widzów, którzy zapłakali prawie w tej chwili, czując, że z pupilami już jest źle.

Bramkę widzieli wiele osób. Ale, jak się okazało, nie widział jej jeden z sędziów głównych Bielecki. Podjechał on do bramkowego — nawiasem mówiąc — sędziego, wyznaczanego tak że do prowadzenia finałowych rozgrywek jako sędzia główny. Podajemy rozmowę sędziów według relacji kapitana drużyny Unii jednego z najlepszych w Polsce hokeistów, cieszącego się także opinią wzorowego pracownika — Csoricha

— Czy była bramka? — pytał Bielecki. Była — odpowiedział Ferenc. Trzy razy potwierdził Ferenc, że bramka padła prawidłowo, a Bielecki

spokojnie wziął krątek do ręki, nie uznając bramki zdobytej przez Lewackiego.

Nie zgadzamy się z stwierdzeniem działaczy Unii, że gdyby tę bramkę uznano Górnik przegrałby 2:7 czy 1:6. Nie zgadzamy się też z tym, że byłby remis 4:4. Ale przede wszystkim nie zgadzamy się z metodą prowadzenia zawodów zastosowaną w meczu Górnika — Unia.

Na Torkacie w czasie finałów Mistrzostw nie jest dobrze. Wytwarzają się podniecona atmosfera. Doping i sympatie widzów wywołują, że dużo jeszcze brakuje naszej publiczności, gdy dochodzi do walki pupilów na lodowisku.

Turniej katowicki odbywa się ostatnio za często w takt trąbek kibiców, a nie według przepisów sekcji hokejowej GKKF, które to przepisy sędziowie wyznaczają do prowadzenia zawodów o Mistrzostwo Polski znając znakomicie. (S. S.)

List wrażeń z IX mistrzostw świata

Na trasie Poiana - Budapeszt jedno uczucie — wielkiej przyjaźni

OD JEDNEGO z uczestników ekipy narciarzy — akademików polskich, która z dużym sukcesem startowała w IX Akademickich Zimowych Mistrzostwach Świata w Poiana-Stalin otrzymaliśmy list, w którym opisuje swoje wrażenia ze zwiedzanej w drodze powrotnej stolicy Węgier — Budapesztu.

„Zwiedzamy autokarem miasto. Ogłamy z zaciekawieniem nowopowstałą dzielnicę robotniczą. W domach oddanych już do użytku mieszkają przodownicy pracy, w ślicznie urządzonej nowych, jasnych mieszkaniach.

Przez pięć z kolei nowozbudowany most (w czasie działań wojennych wyszły siedem mostów Budapesztu zostało zniszczonych) jedziemy na wyspę Małgorzaty. Zdumiewają nas tam pływacy kąpiący się, chociaż to połowa lutego, w otwartym basenie.

KĄPIEL W ZIMIE

Uprzejmy przewodnik wyjaśnia nam, że wszystkie baseny na wyspie mają naturalną ciepłą wodę, pochodzącą z niezbyt odległego ciepłego źródła. Temperatura wody w źródle wynosi 57 st., do basenu doprowadza się jednak wodę o niższej temperaturze, która w zimie wynosi ok. 40 st., a w lecie nieco powyżej 20 st.

Nasza wycieczka zatrzymuje się dłużej na górze Gelerta, skąd rozciąga się wspaniały widok na miasto. Dziedzic, Grocholska i Kowalska składają tutaj imieniem drużyny polskiej wianok kwiatów pod pomnikiem wolności, wnie-

sionym przez społeczeństwo węgierskie ku czci poległych przy wyzwoleniu Węgier bohaterów żołnierzy radzieckich.

O zmroku jedziemy kolejką pionierów. Obsługa kolejowa złożona z młodych chłopców i dziewcząt z dumą spełnia swe odpowiedzialne funkcje. Radosne buzie konduktorów, kasjerek, bileterów i dyżurnych ruchu świadczą, jak szczęśliwe są dzieci w swoim, kolejącej królestwie. Kiedy wracamy do miasta zapada zmrok, a Budapeszt tonie w powodzi światła i neonów.

Rozmawiamy ze Stefanem Dziedzi-
cem, zdobywcą trzech złotych medali
w Igrzyskach.

NIE CHODZIŁO TYLKO O ZWYCIĘSTWO

— Z dumą stawałem na podium zwycięzcy. Gdy grano hymn narodowy czułem, że godnie reprezentowałem sport Polski Ludowej. Teraz już wiem napewno, że konkurencja alpejskie odpowiadają mi bardziej, od konkurencji klasycznych. Potwierdzają to zresztą wyniki.

Ale w Poanie, nie chodziło tylko o sukcesy indywidualne. Wszyscy, cała nasza drużyna przygotowywała się starannie do zawodów już od końca grudnia. Pomagaliśmy sobie wzajemnie, by zespół nasz wypadł jak najlepiej.

Wyjeżdżając do Poiany nie spodziewaliśmy się takich sukcesów. Zajęcie drugiego miejsca w konkurencjach narciarskich po Związku Radzieckim, a przed Czechosłowacją jest naszym sukcesem. Zawdzięczamy go w dużym stopniu trenerom, którzy nas starannie przygotowali i wraz z kierownictwem otaczali troskliwą opieką. (K)

Przed mistrzostwami na bojerach

Przygotowania do ogólnopolskich mistrzostw bojerowych, które odbędą się w dniach od 20 — 25 bm. w Giżycku na jeziorze Mamry, są w pełnym toku. Liga Morska wypłacała do udziału w mistrzostwach 15 załóg, które przeprowadzają intensywne treningi.

Mistrzostwa odbędą się na bojerach, małyptach o powierzchni żagla 15 m².

**CWKS
OGNIWO
1:0**

Palus zdobywcą jednej bramki

CWKS — OGNIWO 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Bramkę zdobył Palus. Sędziawali: Romczowski i Przewięta.

CWKS: Przodziecki, Bromowicz, Więcek, Chedałowski, Ginter, Głowacki, Dolocki, Świącz, Palus, Koperczyński I, Antusiewicz, Ślusarczyk.

OGNIWO: Maciejko, Nowotarski, Koperczyński, Petar, Szwabontal, Wołkowski, Masolko, Maszczyński, Huta, Hanzlik, Gajny, Koperczyński II, Paluch.

Jedyną „bramkę” zdobył Palus w 1 min. drugiej tercji. Strzał Palusa — był dobrym mar-
ki i Maciejko musiał skapitulować, chociaż miał swój dobry dzień i w poprzednich sytuacjach bronił wprost kapitalnie.

Do tej chwili gra była wyrównana, a na wet więcej okazji do zdobycia bramki miało Ogniwo. Napastnikom tej drużyny brak jednak było wykończenia dobrze pomysłanych niejednokrotnie akcji. Również bramkarz CWKS Przodziecki, który imponował spokojem i dobrym ustawianiem się, wyjął kilka groźnych sytuacji, posyłając krążek na boki.

W dalszym ciągu spotkania oba zespoły zaprzęśli wiele dobrych okazji do zdobycia punktów. Nawet w czasie gdy któraś z drużyn posiadała przewagę zawodnika na lodzie nie udawało się stronie przeważającej zmienić wyniku.

TECHNIKA CWKS I OFIARNOŚĆ OGNIWA

Lepszej technice CWKS przeciwstawiło Ogniwo wielką ofiarność, która wyrwała się w naustępliwą walkę o krątek. Z tego powodu gra była emocjonująca i często z imponującym wysiłkiem zatęgnęła, niebezpieczna.

Wojkowym nic w tym meczu się nie kleiło i nie wychodziły im rasowe zagrania. Tym razem Palus grał znacznie słabiej, gubił się w zawitych sytuacjach i zmieniał dobre okazje na gorze.

Ton grze wojkowych nadawali Bromowicz i Więcek, którzy nieustannie parli do przodu i starali się nawiązać z partnerami współpracę. Chęć ich nie znalazły jednak zrozumienia u kolegów. Z tego powodu obraz gry ucierpiał i byliśmy świadkami typowej gry o punkty. Wojkowi nie potrafili się skoncentrować, nie zagrywali płynnie, na co ich przecieć stać. Być może, że nie dopisywały nerwy lub był jeszcze pod wrażeniem emocji, jakich dostarczył poprzedni mecz najgroźniejszy rywal do tytułu mistrzowskiego.

Nowe rekordy świata łyżwiarze radzieckich

NLODOWISKU w Alma-Ata odbywają wielkie zawody łyżwiarskie z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich.

Na 3.000 m. Karolina, światłowidła pobili o 2,4 rekord świata, należący do Chotczewskowej, uzyskując doskonały wynik — 5:26,7.

W konkurencji mężczyzn doskonały czas na 500 m osiągnął Kudriawcew, Moskwa 42,9.

5.000 m wygrał 19-letni Kozłow, Leningrad w 8:32,4.

NA WYSOKOGÓRSKIM lodowisku Zrze-
szenia Sport. Iskra w Kazachstanie
podbiły się zawody w jeździe szybkiej na
łyżwach z okazji wyborów do Rad Najwyż-
szych.

W zawodach wzięli udział najlepsi łyż-
wiarze radzieccy z reprezentacją kobiecą
ZSRR na czele.

W czasie zawodów ustanowiono nowe
rekordy świata. W konkurencji kobiet Ka-
rolina na 5.000 m uzyskała czas 9:10,7. Za-
wodniczki, które zajęły dwa następne
miejsca, Aklifewa — 9:18,8 i Krotowa —

9:19,9, uzyskały wyniki również przewy-
szające dotychczasowy rekord.

Bieg na 1.000 m przyniósł również cze-
stny wynik lepsze od dotychczasowego re-
kordu należącego do Iskowskiej osiągnię-
te przez Krotową, Karolinę i Aklifewę.
Zwycięzcy tej konkurencji Iskowska po-
prawiała swój własny rekord, osiągając
czas 1:38,0.

W wieloboju kobiet zwyciężyła Kareli-
na, uzyskując 208,820 pkt., co jest rów-
nież nienotowanym dotąd w świecie osią-
gnięciem.

W przedzie zawodów Iskowska i Kon-
dakowa zgłosiły próbę pobicia rekordu
świata na dystansie 1.500 m. Próba
powiodła się i obie zawodniczki osią-
gnęły rezultaty lepsze od poprzednio-
go rekordu.

Zwycięzcy Iskowska w czasie 2:29,5,
czas Konkodowej 2:34,4.

Na zawodach tych ustanowiono rów-
nież jeden rekord ZSRR. Kudriawcew na
1.500 m uzyskał czas 2:16,5.

Zawodnik ten zwyciężył również w wielo-
boju, uzyskując 194,515 pkt.

Hokeiści ZS Budowlani rewelacją mistrzostw zrzeszeń

REWELACJA turnieju hokejowego o mistrzostwo zrzeszeń sportowych jest drużyna ZS Budowlani, która w wyniku rozgrywek zajęła ostatecznie siódme miejsce. Budowlani na koncie swym zapisali zwycięstwa z Włóknierzem 7:1, z ASZ 12:2 oraz zremisowali z Gwardią 6:6. Ulegli Unii 1:18 oraz CWKS 0:10.

Swoją ambicję postawą i niezłymi umiejętnościami technicznymi zyskali sobie sympatię publiczności i zwrócili uwagę fachowców.

Reprezentacja Budowlanych składa się z zawodników Opola, Chorzowa i Mysławic. Do turnieju przygotowywała się na obozie w Karpaczu skąd przyjechała w bardzo dobrej kondycji fizycznej. Duszny zespółu jest Trojanowski — członek kadry narodowej a niewiele mu ustępuje Czech dobry technik i taktyk — najlepszy strzelec drużyny. Obaj zapowiadają się na graczy dużego formatu.

Zdzisław Trojanowski ma lat 22 i

jest mechanikiem samochodowym. W hokeja gra od trzech lat. Rudolf Czech liczy lat 20, jest magazynierem w PPB a z hokejem zapoznał się przed dwoma laty.

Dużym talentem błysnął również Pocwa II, który dopiero w tym sezonie zapoznał się z hokejem. Pocwa jest dobrym pilnikiem i zasilił Budowlanych Chorzów w tegorocznych rozgrywkach ligowych. Bramkarz Roman Pawliszyn zyskał sobie sympatię bawurowymi interwencjami. Ma on lat 24, z zawodu jest tokarzem i był zawodnikiem przy-
ci. (jb)

Budowlani — ASZ 12:2 (2:0, 7:0, 3:0).
Bramki dla Budowlanych zdobyli: Czech 6, Trojanowski — 4, Pocwa I i II — po 1. Dla ASZ-u: Zdonkiewicz i Straszak — po 1. Sędziawali Babiński i Ferenc.

Budowlani wygrali w lepszym stosunku niż Gwardia i zajęli w ostatecznej klasyfikacji siódme miejsce. W oczach wszystkich (moralnie) uplasowali się na szóste miejsce, gdyż z Włóknierzem, który w oficjalnej klasyfikacji zajął 7 pozycję wygrali pewnie 7:1.

Jeszcze raz Budowlani zaprezentowali się jako groźny bramkarski zespół. Mecz w którym chodzilo o wysokie zwycięstwo rozegrali dobrze taktycznie, grając w pierwszej tercji na wymeczenie przeciwnika. Później przystąpili do generalnego ataku i przesiadywali w strzale obrony ASZ-u całymi okresami toż potrzebne do wyprzedzenia Gwardii bramki wypały się jak z rogu obfitości.

Czech, Trojanowski, Skromkiewicz i bracia Pocwowie należeli do najlepszych zawodników Budowlanych. U akademików na wyróżnienie zasługują Straszak, Dybowski i Pymke (j. b.).

TABELA SPOTKAŃ O MIEJSCA 7 — 9

1) Budowlani 2 3:1 18:8
2) Gwardia 2 3:1 17:9
3) A. Z. S. 2 0:4 12:23

Finowie biją USA na lodzie

HELSINKI: W Tampere odbył się mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją USA a Finlandią. Finowie zwyciężyli 7:2. Należy przypomnieć, że niedawno hokeiści CSR zdefektowali reprezentację Finlandii zarówno w Czechosłowacji jak i na terenie Finlandii.

MELBURN: Jany przepłynął 220 jardów w 2:16.

Po juniorach - seniorzy atakują w hali poznańskiej

W Ubiegłą niedzielę w hali poznańskiej walczyło kilkuset juniorów o tytuły zimowych mistrzów Polski w lekkoatletyce. W najbliższą sobotę i niedzielę w tej samej hali spotkają się seniorzy. Juniorzy zajmowali masowym udziałem w mistrzostwach, pokazali też w wielu wypadkach bardzo obiecującą formę. Czego możemy spodziewać się po seniorach?

Ubiegły sezon letni był dla wszystkich bardzo dobry. Wzrost poziomu wyników, znaczne powiększenie się czwórki, wyrównanie poziomu, wiele rewolucji — oto w skrócie dorobek sezonu letniego. Bilansując ubiegły sezon polskiej lekkoatletyki i solidnej pracy zimowej. Mistrzostwa zimowe będą więc sprawdzianem tej pracy i pokażą, czy możemy spodziewać się dalszych postępów.

Egzaminu zimowej pracy oczekujemy z wielkim zainteresowaniem, z tym większym, że tej zimy nie było obozu kondycyjnego.

Zimowe mistrzostwa Polski co roku przynoszą niespodzianki. Przed rokiem wypłynął Antonowicz, Potrzebowski i Lewicki wygrali z Kielasem, błysnął w zimowych mistrzostwach Jackiewicz. Czy tego rodzaju niespodzianki będą i w Poznaniu?

Omawianie szans na kilka dni przed mistrzostwami, gdy nie wiemy kto z kim będzie startował, ani kto solidnie pracuje — jest trudne. Spodziewamy się, że w skoku o tyczce zobaczymy piękny pojedynek Ważnego, Janiszewskiego i Krzesińskiego. Morawczyk jest chory, ale gdyby jeszcze startował Adamczyk, Malecki i inni zawodnicy, to konkurencja

była by najbardziej atrakcyjnym punktem mistrzostw.

W biegu na 3.000 m. spotkają się znów prawdopodobnie Potrzebowski, Lewicki i Kielas. Wynik może być rewelacyjny. Ponieważ w sezonie letnim spodziewamy się oglądać nareście wyniki w granicach 15 min. na 5 km, mistrz Polski w biegu na 3.000 m. powinien uzyskać w Poznaniu czas poniżej 9 min.

Dobrych wyników spodziewamy się także i w biegu na 800 m. Wierbiński będąc w zeszłej niedzielę w Poznaniu wręcz z drużyną juniorów warszawskiego Kolejarza skorzystał z okazji i zapoczął się dokładnie z halą. Poznaniak Bartek także czuje się dobrze i według opinii miejscowych trenerów może odegrać w walce o tytuł poważną rolę.

Skok w dal kobiet powinien również zakończyć się dobrym wynikiem. Gburkówna, która od 10 dni trenuje już na hali w Poznaniu, obciążyła pobór rekord Polski (516 — Moderówna).

Pojedynek w sprintach stracił na atrakcyjność, ponieważ Stawczyk, przygotowujący się do egzaminu magisterskiego (ma go zdawać w najbliższym czasie), zrezygnował z udziału w mistrzostwach. Nie będzie także startowała Lesznerówna — poważna konkurentka Ronczewskiej w skoku wwyż.

Nowością zimowych mistrzostw jest sztafeta 4 x 100, którą wprowadzono za miast sztafety wahadłowej. Mimo pewnych zastrzeżeń sztafeta ta zdaje egzamin na mistrzostwach juniorów. Trzeba tylko dobrze zorganizować widownię we wnętrzu hali, aby nie przeszkadzała zawodnikom. Sztafeta 4 x 100 m. musi zespół klubowy do ciągłości treningów zmniejszyć, co doprowadzi do podniesienia poziomu sztafet.

Dr W. Sidorowicz

Lekkomyślnie starty bez treningu wpływają ujemnie na zdrowie zawodników

W przeddzień halowych mistrzostw Polski w Poznaniu, drukujemy ciekawą refleksję dr Sidorowicza po letnich mistrzostwach w Krakowie:

○ BOK wyników stojących na poziomie nie naprawdę europejskim, widziałem się z zawodnikami, którzy w najlepszym razie mogli brać udział w zawodach B lub C klasowych.

Zawodnicy ci, prawdopodobnie wiele skorzystali z bezpośredniej obserwacji najlepszych naszych lekkoatletów. Można nawet przyjąć, że ze wspólnego startu wynieśli oni wiele cennych doświadczeń i korzyści. Niestety jednak w wielu wypadkach zawodnicy ci nie nie skorzystali, a nawet ich start mógł być szkodliwy. Bo jak np. korzystać odniósł zawodnik w biegu na 10 km, zostając kilkakrotnie zdublowanym przez zwycięzcę, który zresztą sam osiągnął zaledwie „przysłowiowy” czas. Mało tego trzech zawodników, na kilkunasto, biegu nie ukończył. Jest to ostatek zbyt duży, który dowodzi, że wielu biegaczy startowało, w tak poważnej konkurencji bez należytego przygotowania treningowego, licząc prawdopodobnie na to, że jakoś to będzie.

Tak samo rażąco brak przygotowania widziałem się u biegaczy na 3 km z przeskakami. Sądzę, że jeśli ktoś nie trenował, to nie powinien brać udziału w zawodach. „Pływanie” zaś na ostatnich okrążeniach u nikogo nie wzbudza zachwytu, poza tym po prostu szkodzi zdrowiu. Mam wrażenie, że kierownictwo poszczególnych zespołów powinno wiedzieć coś nie coś o formie swoich za-

wodników i niepotrzebnie nie kompromitować się wystawianiem zawodników, którzy wzbudzają u widzów uczucie politowania lub śmiech.

Przypuszczam, że nie będę odośobniony w mniemaniu, że z tego rodzaju polityką zawodniczą należy raz nareście skończyć.

Wielu zawodników nie miało pojęcia o tym, że naczelną zasadą osiągnięcia dobrego wyniku w biegach długich, jak zresztą i innych, jest utrzymanie równomiernego tempa. Tymczasem podczas mistrzostw, z wyjątkiem kilku tylko pierwszych zawodników, nie widziałem się równomiernego tempa, cechującego dobrą formę i „obieganie dystansu”. Zdarzało się to nie tylko nowicjuszom, lecz i zawodnikom doświadczonym. Nie mogłem np. zrozumieć dlaczego w biegu na 10 km Boniecki tak uparcie trzymał się przez kilka pierwszych kilometrów Kielasa, czy dlatego, żeby nie ukończyć biegu z powodu „kolki”, dowodzącej słabego wytrenowania nawet na 5 km, nie mówiąc już o 10 km.

Nie wiem, czy wszyscy zawodnicy zdają sobie z tego sprawę, że start na mistrzostwach Polski, to wielki zawręcz, a zarazem egzamin publiczny, do którego zanim się przystąpi, trzeba się należyście przygotować, a więc odpowiednio potrząsnąć, że nieukończona konkurencja bez uszanowania przyczyną jest dezercja z pola walki.

Dalszym dowodem niewłaściwej stawki zawodników w biegach była zbyt duża ilość kontuzji oraz sposób ich powstawania. Tak np. w biegu na 1.500 m jeden z zawodników został pokaleczony kolcami przez współbiegacza zaraz na pierwszej prostej (mimo to, ponieważ był dobrze przygotowany, bieg ukończył na dobrej pozycji), podczas gdy na 800 m, przy tej samej ilości startujących, gdzie start odbywał się na wirażu, a więc w miejscu bardzo narażającym na zderzenia i urazy, lecz

gdzie był znacznie wyższy poziom biegaczy, nie zdarzył się żaden wypadek.

Tak samo obserwowało się brak kardynalnych zasad techniki zmian pędów na sztafetach 4 x 400 m. Powodowało to szereg zderzeń zawodników nawet tych samych sztafet, co doprowadziło nawet do dość poważnej kontuzji Bartkego.

Wniosek wypływa prosty, że zawodnicy sztafet, poza samym treningiem biegowym nie byli przygotowywani teoretycznie do zmiany pędów, we wszelkich możliwych okolicznościach, jakie mogą zaistnieć na zawodach. Między innymi, prawdopodobnie nie pouczono ich, jeśli zaś pouczono, to za mało, że po dokonaniu zmiany, z obawy przed zderzeniem, należy jeszcze przez pewien czas biec przed siebie. Nieprzestrzeganie tej zasady w jednym z przedbiegów omal nie zakończyło się zderzeniem kilku zawodników, co mogłoby wywołać bardzo smutne następstwa.

Wymieniłem tylko kilka zaskadnych usterek, które leżą na sercu lekarzowi sportowemu, ponieważ niewłaściwe przygotowanie, lekkomyślny start bez należytego treningu, wpływa ujemnie na zdrowie zawodnika i nie przyczynia się do umasowienia tak pięknego sportu, jakim jest lekkoatletyka, zaś zbyt częste kontuzje niepotrzebnie odrywają zawodnika od pracy zawodowej i treningu i również nie przyczyniają się do propagandy sportu wśród społeczeństwa.

Wrocław przed mistrzostwami w Poznaniu

Od dwóch miesięcy odbywa się złomowa „zaprawa” lekkoatletów wrocławskich w ośrodku kł na Stadionie Olimpijskim. Niestety, trener Cejzikowski narzeka na słabą frekwencję; wielu zawodników woli uprawiać narciarstwo. Poważnie do zimowych mistrzostw Polski przygotowują się tylko Spójnia i AZS. Pod okiem trenera Spójni — Małeckiego regularnie trenują Kuśmirek, Długoborski, Mielczarek i inni.

AZS zamierza zgłosić do mistrzostw 3 kobiety i 6 mężczyzn. Najlepszą formę wykazuje Ronczewska, była zawodniczka MKS „Czarni”. Między innymi Polscy skacze w sali około 1,50 m.

W dobrej formie jest także Lipiec, który przygotowuje się specjalnie do biegu na 200 m. Suchoński dopiero niedawno przystąpił do treningów, gdyż odczuwał kontuzję nogi odnieśszą w lecie.

W kuli startować będzie junior Andrzejczuk, który pcha pięciokilową kulą ponad 15 m.

Paszkówna z wrocławskiego Ognia, która stale współzawodniczy z Ronczewską, nie opuściła żadnego treningu i pragnie dorównać mistrzyni. Budowlani wysyłają na mistrzostwa Kuffelówną (biegi krótkie) i Lewandowskiego do skoku wwyż.

Zawodnicy ci nie zamykają wrocławskiej listy uczestników. Kilku zawodników wysłał niewątpliwie Stal, w barwach której startuje utalentowany wieloboista Walczak, dawny zawodnik Kolejarza Rąwicz. (m. d.)

Nowe komplikacje w ligach kosza

INTERESUJĄCE niewątpliwie rozgrywkę trzech lig koszykówek przynosiły już niedługo wyniki ligi zgoła nie niespodziewane tak przez samych ich autorów, jak i przez osoby starające się mniej lub więcej szczerze typować faworytów najbliższych spotkań.

Ubiegła niedziela przeszła jednak wszelkie oczekiwania. Zwycięstwa zdecydowanego outsidera rozgrywek Stali Poznań nad prowadzącą w tabeli Spójnią Gdańsk nikt się nie spodziewał.

Porażka koszykarzy Wybrzeża spowodowała więc kwestię mistrzostwa do meczu Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk. Zwycięzca tego spotkania powinien zostać mistrzem Polski, chyba, że jedna z tych drużyn przegra w najbliższą niedzielę.

Być może również, że spotkanie Stali ze Spójnią zostanie zweryfikowane na korzyść gdańszczan. W Stali występował zawodnik Karolus dyskwalifikowany przez PZKSS.

Stal była o tym oczywiście powiadomiona, wniosła nawet odwołanie — które nie ma jednak mocy wstrzymującej karę. Dziwnie więc stanowisko Stali wystawiania dyskwalifikowanego zawodnika zakończyć się może nieprzejmowanym tryzmem w rozgrywkach... które znów może doprowadzić do trzeciego decydującego spotkania o tytuł między Kolejarzem a Spójnią Gdańsk.

W najbliższą niedzielę, 18 bm. odbędzie się przedostatnia kolejka rozgrywek, grają w niej:

Stal Poznań — AZS W-wa (31:47), Spójnia Łódź — Gwardia Kraków (41:34).

Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź (53:34).

Ogniwo Kraków — Spójnia Gdańsk (40:42).

W LIDZE KOBIECIEJ pozostały również do ukończenia rozgrywek dwie niedziele, a ściślej cztery spotkania. Dwa z nich Kolejarz W-wa ze Spójnią Gdańsk i z Włókniarzem Łódź są bez znaczenia dla układu końcowej tabeli.

Dwa następne natomiast: Gwardia Kraków ze Spójnią W-wa i z AZS W-wa decydują o dwu pierwszych miejscach i o ewentualnym trzecim, decydującym o tytule meczu między AZS a Spójnią W-wa.

Jednakże ten stan rzeczy może jeszcze ulec zmianie lub tylko odwrócić się, gdyż ostatnio rozegrany mecz AZS W-wa — Kolejarz W-wa zakończył wynikiem 45:42 dla AZS doczekał się natychmiastowego protestu Kolejarza. Kolejarz kwestionuje prawidłowość zapisu w protokółu zawodów przewinięć osobistych, twierdząc, że Jaźnicka, która opuściła boisko w 5 min. gry po przewinięciu stanie 32:32 za 4 przewinięcia osobiste, miała faktycznie tylko trzy przewinięcia, gdyż jedno z tych przewinięć zostało jej omyłkowo wpisane. Natomiast Węgryżanki (AZS) powinna mieć 4 osobiste zamiast uwidoczonych trzech.

Protokół zawodów rzeczywiście wykazuje duże niezgodności, co w konsekwencji może doprowadzić do ewentualnego uwzględnienia protestu i powtórzenia spotkania.

W niedzielę, 18 bm. spotykają się:

Spójnia Gdańsk — Kolejarz W-wa (21:51).

Spójnia W-wa — Gwardia Kraków (39:18).

W LIDZE męskiej do ukończenia rozgrywek pozostały jeszcze cztery terminy (11 spotkań). Cztery spotkania odbędą się w najbliższą niedzielę, 18 bm.:

Kolejarz Kraków — AZS Wrocław (46:40).

AZS Kraków — Kolejarz Toruń (21:55).

Kolejarz Gdańsk — Kolejarz W-wa (50:70).

Kolejarz Ostrów — Stal Świętochłowice (72:38).

Ze względu na niewyjasnioną w dalszym ciągu sytuację (do dwóch pierwszych miejsc kandydują nadal Kolejarz Gdańsk, W-wa, Ostrowa i Torunia) prawie wszystkie spotkania mają nie małe znaczenie dla ukształtowania się tabeli.

W styczniu np. odbył się tylko jeden mecz bokserski i zalprowizowana impreza wewnętrzna Włókniarza. Zapowiedziany na luty pierwszy krok bokserski nie może na razie dojść do skutku, gdyż w przepisanym czasie zgłosiło się doń zaledwie 6 (słownie: sześć) zawodników.

Czas skończyć z marazmem częstochowskich działaczy bokserskich, z nieuczciwością i lekceważeniem boks, który nie po to biorą „ciężkie” pieniądze, aby prowadzone przez nich sekcje istniały tylko na papierze.

Należy zachęcić i przyciągnąć do boksu szerokie rzesze młodzieży robotniczej, szkolnej i wiejskiej, należy rozpocząć długookresowe szkolenie narybku pięściarskiego.

Oczekujemy od zrzeszeń i kół sportowych oraz od Społecznej Sekcji Bokserskiej przy Powiatowym KKF wspólnego wysiłku w tym kierunku. Wyniki nie dadzą ciężkiego dnia na siebie, a siła boksu częstochowskiego wzrosnie napowrót.

STEFAN GAJOS

Brak kadr przyczyną upadku boks w Częstochowie

Częstochowa, w połowie lutego

W OKRESIE powojennym pięściarstwo częstochowskie wykazywało ogromny rozmach i dynamikę rozwoju. Osemka częstochowska notowała raz po raz piękne sukcesy, jak np. zwycięstwo nad bokserami Włókniarza Zelenym, który zremisował ze słaskim. Człowiek pięściarski częstochowscy byli notowani na krajowej liście najlepszych.

Lecz upojeni sukcesami swoich pupilów młodzi boksie częstochowskiego zapomnieli o kwestii najważniejszej — szkoleniu kadr zastępczych. Stara gwardia kończyła się stopniowo, a gdy skończyła się zupełnie — boks częstochowski znalazł się w stanie kompletnego niemal upadku.

Zaczęła się kurczyć liczba drużyn, zmalały zestraszające kadry zawodnicze. Dość przytoczyć, że w chwili obecnej nie ma w częstochowskim ośrodku ani jednej pełnej ośmiu klubowej. W stosunkowo najlepszej sytuacji znajduje się Stal Raków, ale i ona musi wypożyczać zawodników z innych klubów, gdy ma mecz z jakimś poważniejszym przeciwnikiem zamiejscowym.

Stanowi to niezaprzeczony dowód nieracjonalnej i niewystarczającej pracy Częstochowy w tej dyscyplinie sportu. Czynny jest tu wprawdzie kilku instruktorów boks, lecz praca ich jest niezadawalająca, skoro żaden z nich nie potrafi skompletować ośmiu. Zresztą PZB zanadto teren częstochowski, nie obśledząc go trenerami objazdowymi, a zapowiedzi przyjazdowi Szlama czy Śmiecha w ostatnich dwóch sezonach, skończyły się tylko na sygnalizowaniu tego w komunikatach PZB.

Wskutek wszystkiego powyższego młodzież częstochowska ucieka od boks, nie widząc w tej dziedzinie dla siebie możliwości rozwoju. Boks przestał być w Częstochowie sportem atrakcyjnym, a impre-

Kolejarz Kraków — AZS Wrocław (46:40).

AZS Kraków — Kolejarz Toruń (21:55).

Kolejarz Gdańsk — Kolejarz W-wa (50:70).

Kolejarz Ostrów — Stal Świętochłowice (72:38).

Ze względu na niewyjasnioną w dalszym ciągu sytuację (do dwóch pierwszych miejsc kandydują nadal Kolejarz Gdańsk, W-wa, Ostrowa i Torunia) prawie wszystkie spotkania mają nie małe znaczenie dla ukształtowania się tabeli.

W styczniu np. odbył się tylko jeden mecz bokserski i zalprowizowana impreza wewnętrzna Włókniarza. Zapowiedziany na luty pierwszy krok bokserski nie może na razie dojść do skutku, gdyż w przepisanym czasie zgłosiło się doń zaledwie 6 (słownie: sześć) zawodników.

Czas skończyć z marazmem częstochowskich działaczy bokserskich, z nieuczciwością i lekceważeniem boks, który nie po to biorą „ciężkie” pieniądze, aby prowadzone przez nich sekcje istniały tylko na papierze.

Należy zachęcić i przyciągnąć do boksu szerokie rzesze młodzieży robotniczej, szkolnej i wiejskiej, należy rozpocząć długookresowe szkolenie narybku pięściarskiego.

Oczekujemy od zrzeszeń i kół sportowych oraz od Społecznej Sekcji Bokserskiej przy Powiatowym KKF wspólnego wysiłku w tym kierunku. Wyniki nie dadzą ciężkiego dnia na siebie, a siła boksu częstochowskiego wzrosnie napowrót.

STEFAN GAJOS

Brak kadr przyczyną upadku boks w Częstochowie

Częstochowa, w połowie lutego

W OKRESIE powojennym pięściarstwo częstochowskie wykazywało ogromny rozmach i dynamikę rozwoju. Osemka częstochowska notowała raz po raz piękne sukcesy, jak np. zwycięstwo nad bokserami Włókniarza Zelenym, który zremisował ze słaskim. Człowiek pięściarski częstochowscy byli notowani na krajowej liście najlepszych.

Lecz upojeni sukcesami swoich pupilów młodzi boksie częstochowskiego zapomnieli o kwestii najważniejszej — szkoleniu kadr zastępczych. Stara gwardia kończyła się stopniowo, a gdy skończyła się zupełnie — boks częstochowski znalazł się w stanie kompletnego niemal upadku.

Zaczęła się kurczyć liczba drużyn, zmalały zestraszające kadry zawodnicze. Dość przytoczyć, że w chwili obecnej nie ma w częstochowskim ośrodku ani jednej pełnej ośmiu klubowej. W stosunkowo najlepszej sytuacji znajduje się Stal Raków, ale i ona musi wypożyczać zawodników z innych klubów, gdy ma mecz z jakimś poważniejszym przeciwnikiem zamiejscowym.

Stanowi to niezaprzeczony dowód nieracjonalnej i niewystarczającej pracy Częstochowy w tej dyscyplinie sportu. Czynny jest tu wprawdzie kilku instruktorów boks, lecz praca ich jest niezadawalająca, skoro żaden z nich nie potrafi skompletować ośmiu. Zresztą PZB zanadto teren częstochowski, nie obśledząc go trenerami objazdowymi, a zapowiedzi przyjazdowi Szlama czy Śmiecha w ostatnich dwóch sezonach, skończyły się tylko na sygnalizowaniu tego w komunikatach PZB.

Wskutek wszystkiego powyższego młodzież częstochowska ucieka od boks, nie widząc w tej dziedzinie dla siebie możliwości rozwoju. Boks przestał być w Częstochowie sportem atrakcyjnym, a impre-

STEFAN GAJOS

Brak kadr przyczyną upadku boks w Częstochowie

REKORDY POLSKI JUNIORÓW W HALI

CHOCOPY
50 m — 6,1 Mucha, Bud. Chorz.
100 m — 12,2 Kojan, Stal Głw., Szczegny
Spój. W-wa, Kaczmarski, Kol. Poz.
1000 m — 2:00,0 Kupczyk, Bud. Raków.
50 m pl. — 11,9 Siedle, Sp. Gd., Młotki, Sp. Gd.
4x100 m — 1:13 Spójnia, W-wa (Krawczyk, Walondzik, Adamczyk, Szczegny).
Kula — 15,24 Babszczyński, Kol. Kr.
W dal — 6,34 Głotowski, Bud. Wr.
Wzwyż — 125,5 Cecała, Bud. Gd.
Tyczka — 120, Płotka, Bud. Wr.
Trójskok z miejsca — 9,17 Kozerski, Bud. Gd.

DZIEWCZĘTA
50 m — 7,0 Hennig, Sp. Gd., Pytlekówna, Stal Poz.
100 m — 10,8 Wasserab, Sp. W-wa.
50 m pl. — 14,8 Bilewicz, Bud. Wr.
4x100 m — 59,2 Spójnia Gdańsk.
Kula — 10,71 Zeltrowska, Unia Łódź.
W dal — 501 Duńska, Sp. Gd.
Wzwyż — 140 Duńska, Sp. Gd., Maciejak, AZS Poznań, Pydła, AZS Szcz.
Trójskok z miejsca — 659 Duńska, Sp. Gd.

W salach gimnastycznych Wrocławia intensywnie trenują piłkarze. Zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe: Dolny śląsk raduje się z faktu powiększenia drugiej ligi piłkarskiej do 32 zespołów, wśród których znajdują się trzy drużyny województwa wrocławskiego. Zaszły, który spółek Górnik, Stal Paława i OWKS Wrocław, nakłada na kierownictwa tych klubów poważne obowiązki.

Chodzi o to, aby nie powtórzyła się historia minionych lat. A piłkarze województwa wrocławskiego nie posiadają

niesłynie chlubnej karty. W ubiegłym sezonie z drugą ligą pożegnał się Świdnicki Kolejarz. Drużyna Stali Paławego, która na mocy uchwały zaliczona została swego czasu do drugiej ligi, też nie zdążyła egzaminu i po jednorocznym pobyciu powróciła do niższej klasy.

Nie ulega wątpliwości, że GKfP znawcy i zalecy piłkarstwa dolnośląskiego. Nie ulega też wątpliwości, że jeśli okrag będzie pracował uczciwie, to w końcu sezonu drużyny dolnośląskie nie będą walczyły o utrzymanie się w II lidze, lecz o awans do pierwszej klasy państwowej. Aby stało się to faktem, przystąpiono do intensywnej pracy.

Piłkarze OWKS w hali przy ulicy Sape-rów, paławagowcy na swoim Grabiszynie, a górnicy w Wębrzychu przechodzą zimą zimową. Z trenerami nie ma kłopotu. Stal szkoli dawny reprezentant Polski — Maurer, Górnik — Kolt, a OWKS — Prosa.

Jest publiczną tajemnicą, że w pierwszych spotkaniach (a często nie tylko w pierwszych) o zwycięstwie decyduje lepsza kondycja fizyczna. W tym kierunku odbywa się też zaprawa ligowców. Gdy tylko warunki atmosferyczne pozwolą, piłkarze rozpoczną trening na boisku i urzadzą się towarzyskie spotkania.

A teraz sprawa, która jest zawsze aktualna, we wszystkich zespołach: składy drużyn. Najpomyślniej sprawa ta przedstawia się w Górniku. Walbrzyszanie posiadają zgranną drużynę, która w końcu ubiegłego roku pokonała szereg silnych reprezentacji, zdobywając w nagrodę Puchar Miast. Oprócz Ignaczaka, Syka, Potasznika, Pawelczyka, Pułkowskiego, którzy są mocnymi punktami zespołu, Górnik posiada kilku bardzo dobrych zawodników — repatriantów z Francji.

Nie wiadomo jeszcze, w jakim zastawieniu startować będzie Stal Paława. Do Stali wstąpił wprawdzie piłkarz byłego Związkowca, między którymi jest Szymalski, ale grupa, do której zaliczono „wagharzery”, jest bardzo silna. Klub wrocławski posiada duże ambicje, pragnie w

dobrych wynikach, osiągniętych na mistrzostwach okręgu w kołobrzeskiej hali, w której panował podczas zawodów kilkustopniowy mróz.

W dobrej formie znajdują się Potrzebowski, Minicka i Spychalski, którzy bardzo sumiennie trenują — mówi na ten temat Heliasz.

Spychalski bez specjalnego trudu osiąga 180 cm. wwyż, a Minicka specjalnie przygotowuje się do 500 m, na którym to dystansie ma bardzo ambitne plany. O Potrzebowski nie chcę wiele mówić, ale powinien powtórzyć swój zeszłoroczny sukces na 3 km.

Chciałbym jeszcze dodać kilka słów o lekkoatletyce w terenie. Dojeżdżam co tydzień do Budowlanych w Świnoujściu i Pyrzycach. Młodzież garnie się tam do lekkoatletyki, a na treningi do Pyrzyc dojeżdża nawet młodzież z Myśliborza. Na ostatnim treningu było 37 chłopów, wśród których znajduje się wspaniały materiał na dobrych zawodników. Obudzenie się lekkoatletyki w terenie może mieć duże znaczenie na przyszłość.

T. Czornij

Trzej drugoligowcy Dolnego Śląska szykują się do sezonu

W salach gimnastycznych Wrocławia intensywnie trenują piłkarze. Zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe: Dolny śląsk raduje się z faktu powiększenia drugiej ligi piłkarskiej do 32 zespołów, wśród których znajdują się trzy drużyny województwa wrocławskiego. Zaszły, który spółek Górnik, Stal Paława i OWKS Wrocław, nakłada na kierownictwa tych klubów poważne obowiązki.

Chodzi o to, aby nie powtórzyła się historia minionych lat. A piłkarze województwa wrocławskiego nie posiadają

niesłynie chlubnej karty. W ubiegłym sezonie z drugą ligą pożegnał się Świdnicki Kolejarz. Drużyna Stali Paławego, która na mocy uchwały zaliczona została swego czasu do drugiej ligi, też nie zdążyła egzaminu i po jednorocznym pobyciu powróciła do niższej klasy.

Nie ulega wątpliwości, że GKfP znawcy i zalecy piłkarstwa dolnośląskiego. Nie ulega też wątpliwości, że jeśli okrag będzie pracował uczciwie, to w końcu sezonu drużyny dolnośląskie nie będą walczyły o utrzymanie się w II lidze, lecz o awans do pierwszej klasy państwowej. Aby stało się to faktem, przystąpiono do intensywnej pracy.

Piłkarze OWKS w hali przy ulicy Sape-rów, paławagowcy na swoim Grabiszynie, a górnicy w Wębrzychu przechodzą zimą zimową. Z trenerami nie ma kłopotu. Stal szkoli dawny reprezentant Polski — Maurer, Górnik — Kolt, a OWKS — Prosa.

Jest publiczną tajemnicą, że w pierwszych spotkaniach (a często nie tylko w pierwszych) o zwycięstwie decyduje lepsza kondycja fizyczna. W tym kierunku odbywa się też zaprawa ligowców. Gdy tylko warunki atmosferyczne pozwolą, piłkarze rozpoczną trening na boisku i urzadzą się towarzyskie spotkania.

A teraz sprawa, która jest zawsze aktualna, we wszystkich zespołach: składy drużyn. Najpomyślniej sprawa ta przedstawia się w Górniku. Walbrzyszanie posiadają zgranną drużynę, która w końcu ubiegłego roku pokonała szereg silnych reprezentacji, zdobywając w nagrodę Puchar Miast. Oprócz Ignaczaka, Syka, Potasznika, Pawelczyka, Pułkowskiego, którzy są mocnymi punktami zespołu, Górnik posiada kilku bardzo dobrych zawodników — repatriantów z Francji.

W salach gimnastycznych Wrocławia intensywnie trenują piłkarze. Zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe: Dolny śląsk raduje się z faktu powiększenia drugiej ligi piłkarskiej do 32 zespołów, wśród których znajdują się trzy drużyny województwa wrocławskiego. Zaszły, który spółek Górnik, Stal Paława i OWKS Wrocław, nakłada na kierownictwa tych klubów poważne obowiązki.

Chodzi o to, aby nie powtórzyła się historia minionych lat. A piłkarze województwa wrocławskiego nie posiadają

niesłynie chlubnej karty. W ubiegłym sezonie z drugą ligą pożegnał się Świdnicki Kolejarz. Drużyna Stali Paławego, która na mocy uchwały zaliczona została swego czasu do drugiej ligi, też nie zdążyła egzaminu i po jednorocznym pobyciu powróciła do niższej klasy.

Nie ulega wątpliwości, że GKfP znawcy i zalecy piłkarstwa dolnośląskiego. Nie ulega też wątpliwości, że jeśli okrag będzie pracował uczciwie, to w końcu sezonu drużyny dolnośląskie nie będą walczyły o utrzymanie się w II lidze, lecz o awans do pierwszej klasy państwowej. Aby stało się to faktem, przystąpiono do intensywnej pracy.

Piłkarze OWKS w hali przy ulicy Sape-rów, paławagowcy na swoim Grabiszynie, a górnicy w Wębrzychu przechodzą zimą zimową. Z trenerami nie ma kłopotu. Stal szkoli dawny reprezentant Polski — Maurer, Górnik — Kolt, a OWKS — Prosa.

Jest publiczną tajemnicą, że w pierwszych spotkaniach (a często nie tylko w pierwszych) o zwycięstwie decyduje lepsza kondycja fizyczna. W tym kierunku odbywa się też zap

Szturm młodzieży po mistrzowskie tytuły Dni topnieją przed Igrzyskami w Zakopanem Niestety — wraz ze śniegiem...

ZAKOPANE, w lutym.

Czy będzie śnieg, czy go nie będzie, narciarskie mistrzostwa choćby nie zostały rozegrane na reprezentacyjnej Krokwi czy „alpejskiej” FIS 1 i tak się udadzą.

Ładunek emocjonalny walki najlepszych narciarzy Polski wynagrodzi najbardziej złośliwe kaprysy pogody, choć oczywiście gdy jeszcze się ociepli, zaczną padać deszcze itp. — będzie bardzo ciężko...

ZAPOWIADA SIĘ WALKA

Narciarstwo nasze nabrało rozmachu (przed tygodniem wypełniły się tytuły mistrzów świata na dziewczęta i chłopcy) stawka wyrównała się, a w niektórych konkurencjach pomnożyła się tak niebywale, że „prze widywać” siwieją.

Bo jak odgadnąć zwycięzcę np. w kombinacji alpejskiej. Może nim być Dziedzic, Ciaptak, Pionka, Roj, może być kilku innych. To samo w biegu na 30 km, to samo w zjeździe kobiet, to samo... i tak w nieskończoność.

Zostawiając kierownictwu niektórych zrzeszeń czas na zreflektowanie się, spróbujmy zorientować się, co słychać w poszczególnych dyscyplinach?

MEŻCZYŹNI

18 KM — Gdyby nie to, że rekonwalescent Jan Holeksa (LZS) przed tygodniem błysnął doskonałą formą, bijąc twardego krajana z Istebnej Dąbrowskiego (LZS) o 6 minut, z lekkim sercem napisałby, że w 1951 r. mistrzem na 18 km będzie Tadeusz Kwapien (Gwardia).

Ale wobec tej okoliczności zapowiada się na straszną „kośbę”. Wezmą w niej udział Krzeptowski (CWKS) obrońca tytułu (w r. ub. Kwapien nie startował) i wicemistrz 1950 r. Dąbrowski (LZS), który jednak będzie musiał się ciężko napracować, żeby utrzymać w tym roku 4 miejsce. Czyhają na nie bowiem laskonogi T. Skupień (CWKS), maly, ale zajadły Bukowski (Gwardia), jego kolega klubowy T. Fronek Gąsienica, tegoroczne rewelacje Gołąb (CWKS) i Styrzula (CWKS), a wreszcie Grandys (AZS) opromieniony sukcesem rumuńskim. A czyż można odmówić szans na wejście do pierwszej dziesiątki Ślązakom (Tajner, Wiczeorek, Fross, Nogowczyk), którzy umiają zatrzymać życie na trasie największym asom.

30 KM — W skróconym maratonie dojdzie do szlachetnej walki między zakopiańczykami i ślązakami. Zoba czym tu obsadę zupełnie fantastyczną jak na polskie stosunki... Kto tam u nas biegał maraton. Startują Holeksowie, Dąbrowski, Kwapien, Krzeptowski, Bukowski, Fronek, Grandys, Skupień i wielu, wielu innych. Tytułu broni Dąbrowski.

4 x 10 — Chyba tylko w tej konkurencji tradycji nie i nikt nie grozi

i czwórka Gwardii (Kwapien, Bukowski, Fronek, Stopka) znów stanie pewnie na podium. Gwardia w ub. roku nie startowała. Na tytuł wicemistrza ostrzą sobie zęby dwa zespoły: CWKS (Krzeptowski, Skupień, Styrzula) i LZS oparty na Holeksach, Rasce i Proclerze. Po pięćdziesiąt im deptać zeszłoroczny wicemistrz AZS (Grandys, Kubin, Stupka, Kaczmarczyk).

KOMBINACJA NORWESKA. Przez wagę Józefa Daniela Krzeptowskiego, 3-krotnego mistrza Polski (zdobycy 1 miejsca w komb. norweskiej przysługuje też zaszczytny tytuł jest zbyt wielka, aby mógł mu za grozić fenomenalny skoczek Kula (CWKS) czy wyrównany kombinator śląski Tajner, Budowlani, o którym w tym roku prawie się nie słyszało. (Oberhof — przyp. red.).

NA STARCIE WAWRYTKO

Tajner będzie miał kłopot z obrońcą tytułu wicemistrza, gdyż Kula biega w tym roku lepiej, niż w ubiegłym, a Wiczeorek (LZS) w porównaniu z ubiegłym sezonem poprawił się zdaje się i w biegu i w skoku. Jednak największą niespodzianką w kombinacji mogą sprawić swą szybkością na trasie Grandys i Bol. Krzeptowski (CWKS).

Po raz pierwszy w mistrzowskiej kombinacji nowoskiej startować będzie doskonały zjazdowiec Stanisław Wawrytko II (CWKS), który jak sam przyznał, wobec łoku, doskonałych kombinatorów alpejskich, zaczął na coraz częściej spoglądać na konkurencje klasyczne.

KONKURS SKOKÓW. Wyobraźcie sobie tę emocję tysięcy ludzi, kiedy popularny zapowiadacz zakupiański ski Zdzisław Motyka, ogłosi jego o-twarcię? Gdzieś w górce czerniejskiej sylwetki skoczków, Staszek Marusz dopija herbatę w domku startowym, wychodzi, przypina skokówki i wśród cichy tysięcy mknę po rozbiegu. Mówi się, że to będzie ostatni start Marusza w mistrzostwach. Pożegnanie ze wspaniałą karierą jednego z najlepszych skoczków świata.

MAGNES MARUSARZA

Czy Staszek wygra? Ma wielkie szanse, ale nie to jest najważniejsze. Udział tego wspaniałego mężczyzny i sportowca podnosi temperaturę mistrzostw o wiele, wiele stopni.

Marusz jest zawsze magnesem dla tysięcy. Skoczkowie staną na Krokwi po starym treningu. Skakali w tym roku tylko na małych skoczniach, ale skakali zbyt mało, bo nie było śniegu.

Może jeden Kula będzie najbardziej „nastakany” po pobycie w NRD. St. Marusz w ostatnich dniach w ogóle nie zaglądał na skocz

nię, trenując zjazd „Polski Thrane” (skoczek norweski lansujący swoisty styl). T. Kozak Gwardia, robił sekcje w prosektorium Uniwer. Jagiellońskiego w Krakowie, a ze skocznią miał niewiele do czynienia. Pogromca Kuli na małych skoczniach Krzeptowski wiele ostatnio zajmował się treningiem biegaczy CWKS-u. Ta czwórka wyłoni mistrza z pośród siebie.

O dalsze miejsca walczyć będą Tajner Budowlani, Fross (LZS), Samek (Gwardia), Węgrzynkiewicz (Ogniwo) Andrzej Marusz (Kolejarz) i St. Karpel AZS. Wystąpią z szansami i mogą zadziwić świeżo wykluci z juniorstwa Jędrzej Daniel Gąsienica (Gwardia) i Portek (AZS). Zarycki, ze względu na nich prawdopodobnie nie zostanie jeszcze dopuszczony. Zobaczymy również jak z Krokwią da sobie radę nadziej AZS-u Karwacki.

ZJAZD I ŚLALOM. Tu wchodziłmy w tak gęsty las doskonałych wyrównanych zawodników, że trudno będzie wskazać na ew. zwycięzcę. Zjazd wygra ten, kto lepiej rozsmaruje i mądrzej dobrać smar, komu warunki dnia i trasa bardziej będzie odpowiadać, kto nie wstanie z łózka lewą nogą, kto do linii mety utrzyma nerwy na wodzy. A kandydatów do zwycięstwa jest chyba z dwadzieścia.

CAŁE ZASTĘPY KANDYDATÓW

Stawka tak jest niebywale wyrównana, że gdy się wspomni sytuację sprzed dwóch, trzech lat, kiedy to był J. Marusz i Ciaptak, a potem dopiero kilku innych, to chce się z radości skakać do góry.

Stefan Dziedzic (AZS) umie iść na zjeździe jak po sznurku. Jego najgroźniejszy konkurent Jan Ciaptak Gąsienica (CWKS) jeśli nie wypadnie ze slalomu, to będzie w nim chyba pierwszy. A Ciaptak b. rzadko wypada... O zwycięstwie w kombinacji zdecydują śmiesznie małe ilości punktów. Tak, ale czyż obu nie może pogodzić 19-letni Andrzej Roj AZS, który do wielkiej, światowej formy dąży w temple rekordzisty świata na 100 m?

W chwili, kiedy piszę te słowa, nie znam jeszcze wyników z NRD, z których można by się zorientować o formie bielszczanina Jasia Pionki (Ogniwo), który w tym roku jeszcze nie zmierzył się z zakopiańczykami. Zeszłoroczny mistrz Polski w slalomie ma prawo powtórzyć swój sukces i w roku bieżącym.

To samo dotyczy si medyka Kozaka, który w normalnej formie i przy braku pecha ma szansę na pierwszą trójkę w slalomie. Niewiele trenuje również Czurś Bachleda (CWKS), który uczy się śpiewu w Katowicach. Umie on jednak inteligencją i temperamentem nadrobić braki w treningu.

Dwa dni temu, po tygodniowej przerwie, założył narty Staszek Wawrytko II CWKS, który naciągnął sobie wianuski w kolanach. Ten, szczególnie w zjeździe, zawsze jest groźny. Bardzo wyrównanym kombinatorem jest inż. Samek Gąsienica (Gwardia), który tak ładnie spał się w Połanie.

Liczyć się trzeba ze skutecznym jeźdźcą Szczepaniakiem (Gwardia), noszącym fińskie przezwisko „Lapolainen”. Murowane miejsce w pierwszej 10-ce slalomu ma Schindler (Gwardia). Aby skończyć ze starszym pokoleniem, wymienić trzeba nazwiska, przed którymi i Dziedzic i Ciaptak czują respekt. Wawrytko I (CWKS), drugi po Pionce bielszczanin Stańco (Ogniwo), do brze zawsze wypadający w zjeździe skoczek St. Karpel, Radkiewicz, Narniakowski (AZS), student AWF, stary wyjadacz, człowiek morza, wzór sportowca, Andrzej Marusz.

STASZEK NA ZJEŹDZIE

Penkala (Kolejarz), który wieczorami grywa na akordeonie, bracia Klamersowie i inni.

Z młodych, prócz Roja, kandydatami do pierwszej dziesiątki są rozwijający się w oczach Wojtek Wawrytko (CWKS), i Jędrzej Czarniak (CWKS), a Zarycki CWKS, a Obrochta AZS, a Gogólski AZS, a Banaś AZS? I wreszcie bomba: Stanisław Marusz CWKS startujący na wspaniałych „Attenhoferach” w biegu zjazdowym.

Ten człowiek ma nie tylko „duracjonalne” nerwy na skoczni, ale stalowe nogi i piekielną orientację w zjeździe. Może go wygrać.

10 KM — Na zeszłoroczną mistrzynię Stępkównę Gwardia, szukuje się zamach. Staszek — Polankowa CWKS jest w formie.

Na trzecią typujemy drobniutką Szutównę (Ogniwo), lub może Kowalską z Gwardii, o pozostałych „człowiek” miejsc rozegra się zacięta walka między młodymi góralkami z Kościelisk, trenowanymi przez Polankową a LZS-istkami i warszawiankami z Ogniwa.

ZJAZD I ŚLALOM — Tu prócz Barbary Grzecholskiej spróbujemy „zapropagować”: H. Bujakówna CWKS, T. Kodelska AZS, Maria Kodelska Gwardia, zeszłoroczna mistrzyni Polski, Stępkówna, Zosia Wawrytkówna CWKS, która ub. sezon miała zmarowaną ze względu na kontuzję, Krystyna Czarniak Ogniwo, Czechówna Gwardia. Naturalnie nie będziemy mieli pretensji do pań, jeżeli na trasie zjazdu i slalomu inaczej podzielią się miejscami.

Chemy jeszcze wspomnieć o powrocie do życia zawodniczego Heleny Czubarbatówny, która startuje w barwach AZS.

J. R. Suszko



Z mistrzostw bobslejowych Polski rozegranych w Karpaczu. Mistrzowska czwórka z KS Budowlani Karpacz z Wodzikim przy sterze

Żelazna kurtyna idzie w górę

Masowy sport w Monaco...

KSIĘSTWO Monaco jest sławne na cały świat z ruletki. To, że książę tego kraju żyje z naiwności ludzkiej, jest wiadome powszechnie. Trzeba jednak złowić jak najwięcej tych naiwnych, którzy by chcieli przybywać do Monte-Carlo i przegrywać swe pieniądze przy zielonych stołach.

Monaco stara się więc, aby był w tej uroczystej miejscowości najbardziej atrakcyjny. Do jednego z takich rodzajów rozrywki wątpliwej jakości należą doroczne konkursy „tir aux pigeons” (strzelanie do gołębi). Impreza ta dostarcza wiele emocji, wiele różnych emocji, zależnie od tego kto je przeżywa.

Taka rzecz odbywa się na specjalnie zbudowanym tarasie nadmorskim. Ten ohydny spektakl jest widoczny z parku, położonego nieco wyżej. Mogą mu się przyglądać dzieci i starzy...

W tym roku rzeź gołębi odbywa się już od 1 lutego i będzie trwała dzień w dzień do 8 marca. Rozgrywane są bowiem aż „mistrzostwa świata”. Do Monte-Carlo przyjeżdżają różne panie, które nie innego nie mają do roboty, tylko okrążyć rok w dzień strzelając, a w nocy siedzą przy rulecie.

Może myślicie, że ci dzentelmeni, którzy noszą zielone kapelusiki z myśliwskim pióreczkiem — to amatorzy? Bynajmniej. „International Sporting Club de Monte-Carlo”, który organizuje zawody, ogłosił, że ogólna suma pieniężnych nagród dla najlepszych strzelców wynosi 25 milionów franków!

A wiecie ile przeznaczono gołębi na rzeź?

18.000 tysięcy — ani mniej, ani więcej! Gołębie te sprowadzono specjalnie z Hiszpanii, bo w tym kraju są hodowle bardzo szybkich gołębi — zwanych „suritos”, o których strzał jest bardzo trudny.

Żal nam dzieci w Monaco, które chcą nie chcą będą musiały oglądać to krwawe i nieładnie widowisko. Książę Monaco jednak musi bawić i usportowić swych gości!

K. G.

Józef Prutkowski

Opowieść sportowa

— Talent, to praca — przekonywała Antka, dwu Wacków i Józka. Nie zapominała też o Olku. Nie mogła zresztą już o nim zapominać, ale teraz nie o to chodzi. Po prostu przygotowywała go na 400 metrów, tak na wszelki wypadek, mimo, że specjalizował się na setkę i dwieście, a każdy bieg na 400 był dlań morderczy.

Niezależnie od tego, pracowała Baśka nad trzema sztafetami młodziaków, aby ten tużni biegaczy mógł zarządzić szeregi póżekami, zmieniającymi bezbłędnie i precyzyjnie. Była młodzieńcą instruktorką, ale wiedziała, że nie można liczyć w stu procentach na tę czwórkę asów, a nuż ktoś zachoruje. Odpukać szepnęła sama do siebie i stuknęła kilkakrotnie w drzwi.

— Proszę — odezwał się słaby głos.

— To ja. Jak się czujesz?

— Jak stary pijak, rozpuścił, alkoholik — odezwał się urywany głosem Olek. Zwyrodniałem swój własny żołądek i wszelkie uczucie wstydu...

— A inne uczucia?

— Dziękuję. Płonę.

— To dobrze.

— Dla mnie dobrze. Ale dla Słonecznika, Gołębia i Orlika to gorzej.

— Milcz! Znowu się czepiasz? Gdybyś nie był umierający, to bym inaczej z tobą pogadala.

— Ja? Umierający? — Olek zerwał się z kanapy. — To wszystko przez twój kaprys. Przez te twoje czterystametrówki. Dużo mi się przydadzą na sto metrów. A ja jak idiota biegłem na pełny gaz, bo moja ukochana mnie prosi.

— Nie prosz, tylko każe. Jestem twoim trenerem. Jesteś rezerwowym naszej sztafety reprezentacyjnej...

— W której nigdy nie będę biegał. Daj mi święty spokój i nie męcz mnie.

— Nie wiedziałam, że tak się zawiąże na tobie.

— To napisz do któregoś z twoich kolegów. Do Jasia. On tam szaleje bez listu... Będzie szczęśliwy.

Baska wybiegła i trzasnęła za sobą drzwiami. Ten trzask uspokoił natychmiast oboje. On chciał krzyknąć, ona chciała wrócić, ale on nie krzyknął, a ona poszła do siebie, wyjęła z biurka kopertę, list i zaczęła pisać gorączkowo, z wypiekami na twarzy.

„Bardzo kochany Jasiu...

5)

ROZDZIAŁ VI

STARY Piecuch nienawidził PGR-u w Szczęśliwicach, nienawidził LZS-u, nienawidził ZSCh i ZSL. Te skróty skracały mu życie.

I akurat jego chata stała niedaleko chaty nauczyciela, który uczył najmłodszych c' o-c, starszych wtajemniczał w plany PKPG, opowiadał o trasie W—Z, o zaszczepnej pracy SP.

Kiedy jego lokator, znenawidzony przez starego Piecucha, Feliks Gołąb, rzucił jeszcze magiczne hosto: SPO, Piecucha omal że szlag nie trafił. Niedość, że ten przeklęty PGR zabierał mu prawie wszystkich niewolników i w ciągu jednej doby zrobił z nich wolnych ludzi, jeszcze dał im czas na te wariackie i grzeszne latanie w krótkich spodenkach.

— U mnieby pobiegali — mruzczał z nienawiścią stary kutał — u mnie po pracy padali „jak trupy”, komu tam w głowie były jakieś piłki i te inne głupstwa. Chłop — sportowiec; to mógł wymyślić ten co ma źle w głowie, ten Gołąb, ale ja mu jeszcze pokażę...

A Gołąb czuł nawet coś w rodzaju wdzięczności dla starego Piecucha. Dzięki niemu poznał Jagusię.

W ten dzień kiedy biedak Śmiechów rzucał Piecucha, aby pójść do PGR-u, a kutał wrzeszczał: Ten traktor jest dobry dla kopania grobów tym wszystkim dumom co nie chcą u mnie służyć, jeszcze mnie będziecie prosić, żebracy, że bym się zlitował... — Jagusia zachichotała z daleka:

— Zostaw ojciec ciemnego kutała, czasu szkoda. Z kutałem trzeba tylko kutać...

— Ach, ty dziewczko! — Ryknął kutał i puścił się biegiem za Jagusię.

I wtedy dziewczyna pokazała swoją klasę. Przeczekała aż Piecuch się zbliżył i runęła wspaniałym sprintem.

— Ech, wasz Jacek lepiej biega! Jak wyleciał z domu kutał, tak jeszcze nie wrócił... — Odcieła się z daleka.

Zadyszany Piecuch biegł rozpaczliwie. Przypominała mu tego niewdzięcznika, który tak zapłacił ojcu za chleb, że pracuje w sklepie spółdzielczym. Przeciw komu? Przeciw własnemu ojcu? I już doganiał Jagusię, gdy ta zrywała się ostrym sprintem niedościgną, nieosiągalną.

Wtedy zobaczył ją Felek. Jej spódnica śmigająca w biegu, odsłaniała piękne nogi i Felek potem przez długie godziny wieczorne robił sobie niesławne wyrzuty, że to było przyczyną jego zainteresowań. A na prawdę zainteresowała go jej niezwykła, wrodzona szybkość.

Szybko wciągnął ją do LZS-u, szybko robiła postępy, szybko rozwijała się PGR — ojciec LZS-u i szybko odzyskał godność ojciec Jagusi, który zamienił pracę u kutała na współpracę z nowymi towarzyszami. Szybko pracował trak-

tor, szybko zapędniała się świetlica, w której chłopcy słuchali wieczorami radia. Nie dziwmy się więc, że Felek tak szybko upodobał sobie Jagusię. Choć nie widział jej zaledwie parę godzin, odgadł wyjechał do Wrocławia w sprawie SPO, już tęsknił. Odebrał z drukarni afisz, zostawił komunikaty w redakcji, uzgodnił terminy masowego zdawania SPO, kupił piękną bombonierkę i wrócił do Szczęśliwic.

Tymczasem w Szczęśliwicach...

— Pali się! — rzycały wystraszone baby. Pali się! Huknęły dzwony.

Pali się! paaaaa!!!...

Cała wieś biegła w kierunku dymów, które gęsto wzbijały się w niebo. Płonął dom nauczyciela. Gospodni wybiegła z chaty i wrzeszczała w niebogłoty. — Telefonujcie do powiatu po straż! O rety!

A ludzie już tłoczyli się przy studni, nabierali do wiader wody; pchając się i rozlewając połowę zawartości biegali od płonącej chaty do studni i spowrotem zderżając się, potracając, bez wiary w zwycięstwo.

— Sztafeta! — krzyknęła Jagusia — ustaw się jak do sztafety! — powtórzyła spokojniej i trzech chłopcy zorientowali się natychmiast. Wyrwali szamoczącą się niezdarnie „strazakom” wiadro, ułożyli przy studni. Jeden napełnił je szybko wodą, drugi biegł do trzeciego, trzeci podbiegał do czwartego, który stał tuż przy płonącej chatie i chłustał cennie w płomień. Puste wiadro wróciło tą samą drogą i już zjawiało się drugie i trzecie.

Ostatni ze „sztafety” kierował strumieniem wody prawie nieustannie w sam środek malejącego płomienia.

Natychmiast utworzyła się druga sztafeta i dwie następne, „startujące” od sąsiedniej studni, eksploatowanej mimo protestów Piecucha. Tamte sztafety miały dłuższą trasę, ale biegły w niej sześciu zawodników na dystansie 6 x 15 metrów.

— Sztafeta... — uśmiechali się chłopcy pod wąsem, widząc, że pożar kurczy się i widać w coraz niższym pełznącym dymie. — Sztafeta... co ci smarkacze wymyślą.

Wieczorem mówili Piecuchowi:

— A jednak ten sport na coś się przyda. Widziałeś jak ugasiłszy pożar? A przez co? Przez sztafety...

Ale Piecuch wcale nieprzekonany mruknął:

— No i co? Przecież pożary nie są codziennie.

Tego dnia stary kutał zasypiał spokojnie. Wszystkie papierzyska w sprawie SPO, wszystkie zgłoszenia i druczki były spalone.

— Warto było ryzykować — uśmiechnął się do swojej zemsty i zachrapał.